Nr 110. Kraków, Czwartek 16 Maja 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Z polityki dnia.

Wiedeń, 14 maja.

Ostatni biuletyn z Budapesztu o układach prezesa ministrów Dra Władysława Lucacsa z prezydentem stronnictwa niezawisłości Juliuszem Justhem w sprawie ustawy wojskowej brzmi lakonicznie: „rokowania zostały przerwane". Rząd postawi w piątek reformę wojskową na porządek dzienny Izby posłów i spróbuje przeprowadzić ją bez pomocy stron. Justha. „Bez pomocy" — to znaczy przeciw p. Justhowi, który natychmiast podejmie przeciw reformie wojskowej techniczną obstrukcyę. Obstrukcyi tej nie zdołał złamać poprzedni prezes gabinetu hr. Khuen-Hedervary i napewno przewidzieć można, że nie złamie jej również Dr Lucacs. Innemi słowy sytuacya doszła znów do martwego punktu i do obstrukcyi, od której się zaczęła przed rokiem.

W austryackich kołach politycznych zerwanie układów Lucacsa z Justhem przyjęto z wielkiem zdziwieniem. Spodziewano się bowiem, że jeżeli jaki prezydent ministrów „da sobie radę" z p. Justhem, to przedewszystkiem Dr Lucacs, który od trzech lat głosił przez dzienniki sobie oddane, że ma na Justha wpływ wielki. Te rzekomo wyborne stosunki Lucacsa ze stronnictwem Justha były główną jego rekomendacyą na urząd prezesa gabinetu. Osoba hr. Khuena działała na justhowców jak czerwona płachta — postawiono więc przed nimi uprzejmego i sympatycznego Lucacsa i liczono na pewne, że reforma wojskowa przejdzie gładko w Izbie posłów. Dzisiaj Wiedeń widzi swą pomyłkę — Dr Lucacs stoi przed temi samemi trudnościami co i hr. Khuen.

Co prawda — Dr Lucacs znajduje się między Scyllą a Charybdą. Ma on cudowne lekarstwo na obstrukcyę Justha, a jest niem wniesienie do Izby demokratycznej reformy wyborczej. Gdyby to uczynił, miałby stronnictwo Justha u swoich nóg i reformę wojskową uchwaliliby justhowcy z zamrożonemi oczami, ale Lucacs wie, że taka reforma wyborcza zjednałaby mu najstraszniejszą opozycyę w dotychczasowej większości tj. w stronnictwie pracy, na którem się rząd obecny opiera. Stefan hr. Tisza stanąłby na jej czele, a za nim poszliby wszyscy magnaci węgierscy, tak potężni dotąd na Węgrzech!.. Dr Lucacs nie może więc obiecywać Justhowi daleko idącej reformy wyborczej.

Daleko przyjemniejszy los ma obecny prezydent ministrów w Austryi: hr. Stuergkh. Nie grozi mu żadna obstrukcya, parlament obraduje spokojnie, a nawet rwące się co chwila układy ugodowe między Niemcami a Czechami nie psują tej harmonii rządu z Izbą. Niezawodnie aż do wakacyj Izba załatwi gładko swój program pracy, a głównie prowizoryum budżetowe.

Dzisiaj rozeszła się wiadomość o śmierci Dawida Gutmanna, jednego z najbogatszych kapitalistów w Austryi. Gutmann zmarł w Badenie, licząc 78 lat życia. Schodzi z nim ze świata jeden z głównych potentatów Austryi. Przed kilku laty zmarł Taussig, przed rokiem Rotschyld, w r. 1895 Wilhelm Gutmann, a dzisiaj jego młodszy brat. Wszyscy czterej doszli do milionów w latach 1850—80, jeszcze przed „czarnym piątkiem" r. 1873. Wówczas to żydowski kapitał popierany przez liberalny rząd austryacki, rósł jak na drożdżach. Nie krępowali się oczywiście pp. Taussigi i Gutmanny jakimikolwiek względami w walce o miliony, nieśmiertelną pozostanie sentencya jednego z ich wspólników, że „moralnością nie buduje się kolei, ani nie buduje fabryk".

Dawid Taussig „pracował" w węglu. Kupował kopalnie i sprzedawał węgiel kolejom państwowym za dobre pieniądze i razem z Rotschyldami założył olbrzymie fabryki witkowickie. W Galicyi kupił kopalnię w Jaworznie, ponadto był głównym akcyonaryuszem kilkudziesięciu zakładów przemysłowych. Gutmann był także prezydentem fundacyi Hirsza, zakładającej szkoły żydowskie w Galicyi. Dla żydów fundował szpitale, szkoły i ochronki z milonów zarobionych na ludności chrześcijańskiej.

Gutmann zmarł, ale jego olbrzymie bogactwa pozostaną dalej, jakby symbol wpływu żydowstwa w państwie. Rotschyldzi i Gutmanny nie prędko wymrą w Austryi.

Z prasy ludowej.

(Głosy prasy ludowej w sprawie projektowanego uniwersytetu ruskiego. — W obronie polskości stolicy kraju. — Dwuznaczne stanowisko organu ludowców. — Czyszczenie honoru p. Stapińskiego. — Reklama. — Przeciw duchowieństwu — Koło polskie a sprawa procesów wodza ludowców w oświetleniu prasy wszechpolskiej. — Obniżanie powagi Koła polskiego w oczach ludu).

Sprawą projektowanego uniwersytetu ruskiego zajęła się już i nasza prasa ludowa. W pismach ludowych z ostatnich dwóch tygodni znajdujemy już zasadnicze artykuły tej kwestyi poświęcone, w których wygłoszone poglądy i opinie naogół zgodne są z tem, co jest przekonaniem ogromnej większości polskiego społeczeństwa, mianowicie, że uniwersytet ruski we Lwowie powstać nie może. Posłuchajmy co mówią pisma ludowe:

> Rząd, — czytamy w „Ojczyźnie", — któremu wiele zależy na gładkiem przeprowadzeniu ustawy wojskowej, przystał na projekt ułagodzenia ukraińców uniwersytetem i natarł na Koło polskie, aby się na to zgodziło.
>
> A co my na to?
>
> Po pierwsze: uniwersytet to nie jest bagatelka. Uniwersytet to najwyższa uczelnia, dająca uprawnienia do wszelkich stanowisk, opiekująca się nauką i całą kulturą narodu. Uniwersytet to środowisko najwykształceńszych ludzi w narodzie.
>
> A po drugie: uniwersytet ukraiński we Lwowie stałby się zarzewiem ciągłych walk ruskich i polskich akademików. Te walki są już i dzisiaj. W razie założenia ukraińskiego uniwersytetu oddzielonoby młodzież na wykładach — ale kazanoby jej stykać się w bibliotekach, w pracowniach, w szpitalach, bo tegoby rząd chyba Rusinom nie kupił, a Polacy na podział dotychczasowych zgodzićby się nie mogli.
>
> Po trzecie: za co mają ukraińcy dostać uniwersytet. Mówi się, że za ustawę wojskową. A pytamy, co dostaną Polacy? Jeśli za głosowanie za ustawą wojskową rząd rozdziela nagrody — to Polacy powinni 2 i pół razy większą otrzymać nagrodę, bo ich posłów jest więcej. Ale o nagrodzie dla Polaków nic nie słychać.

Podobnie wypowiada się w tej sprawie „Głos Ludu", który zasadniczo nie odmawia Rusinom prawa do uniwersytetu, powiada jednak, że Polacy mogą się zgodzić na założenie ruskiego uniwersytetu w Galicyi jedynie pod warunkiem, że ukraińcy zmienią zasadniczo swoje postępowanie wobec Polaków tak w kraju jak i Radzie państwa, oraz, że polski charakter uniwersytetu lwowskiego zostanie ustawowo zabezpieczony.

Stanowczo natomiast oświadcza się „Głos Ludu" przeciw założeniu ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie. Dlaczego?

> Po pierwsze dlatego, że uniwersytet ruski przyczyniłby się ogromnie do zruszczenia Lwowa.
>
> Po drugie dlatego, że założenie ruskiego uniwersytetu we Lwowie spowodowałoby ustawiczne zatargi i awantury między studentami ruskimi a młodzieżą polską, przez co zaogniłoby spór polsko-ruski, a młodzież zamiast się uczyć, robiłaby politykę.
>
> Po trzecie dlatego nie możemy się zgodzić na założenie ruskiego uniwersytetu we Lwowie, że rząd wiedeński chciałby potem kosztem polskiego uniwersytetu, uniwersytet ruski wyposarzać.
>
> To są główne powody, które skłaniają nas do tego, aby stanowczo i bezwzględnie oświadczyć się przeciw założeniu uniwersytetu we Lwowie. Niech uniwersytet ten powstanie n. p. w Stanisławowie lub Kołomyi — nigdy jednak we Lwowie. To jest nasze hasło, z którym musimy iść na wiece i budzić lud do obrony polskości naszej stolicy. To jeden z naszych najważniejszych obecnie obowiązków narodowych.

W tym samym mniej więcej sensie wypowiada się „Prawda", „Gazeta Niedzielna" i inne polskie pisma ludowe. Jedyny tylko organ wiceprezesa Koła polskiego, „Przyjaciel Ludu" p. Stapińskiego zajmuje w tej sprawie co najmniej obłudne stanowisko.

W ostatnim numerze tego pisma czytamy:

> Uniwersytet ruski ma przyjść do skutku. Godzą się na to wszystkie stronnictwa polskie, nawet i indyki. Trudno odmówić wyższej szkoły milionom Rusinów w Austryi. Chodzi tylko o miejsce, gdzie ten ruski uniwersytet ma powstać. Rusini chcą go mieć we Lwowie, a wszechpolacy proponują małą mieścinę Halicz, aby w ten sposób dokuczać Rusinom i podsycać wojnę domową w kraju.
>
> W ten sposób wszechpolacy przez rozpalanie wojny domowej stają się prawdziwem nieszczęściem naszego narodu. Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło.

Nie mamy tu zamiaru, ani potrzeby bronić wszechpolaków, nie możemy atoli nie napiętnować obłudy i przewrotności organu p. wiceprezesa Koła polskiego, który z zasadniczej sprawy ogólno-narodowej robi kwestyę partyjną i między wierszami wyraża zgodę na postulat ukraińców. Już to p. Stapiński ma ustaloną opinię, że zawsze jest gotów za jakąś pamułę iść wpoprzek najżywotniejszych interesów polskiego społeczeństwa.

W ostatnim czasie „Przyjaciel Ludu" zajęty ciągle czyszczeniem honoru swego wydawcy i redaktora. Poświęca tej sprawie całe szpalty, usiłując wmówić w swych czytelników, że charakter p. Stapińskiego jest czysty, jak łza... Wątpimy jednak, czy nawet najbliżsi „Przyjaciela Ludu" w to uwierzą.

Równocześnie „Przyjaciel Ludu" większą część każdego numeru poświęca wyłącznie reklamie działalności posłów-ludowców w Radzie państwa. — Drukuje więc dosłownie wszystkie przemówienia, wnioski i interpelacye członków klubu ludowców, a w przedostatnim numerze nawet znajdujemy wiadomość, że wymienieni po nazwisku posłowie ludowcy urządzili wycieczkę do Pragi...

Nie zapomina też organ p. Stapińskiego o duchowieństwie, którego działalności w każdym numerze po kilka zjadliwych poświęca artykulików, w których autorowie brutalnie napadają na poszczególnych kapłanów.

Demokratyczno-narodowa „Ojczyzna" w przedostatnim numerze zamieszcza obszerny artykuł, omawiający stanowisko Koła polskiego w sprawie wniosku p. Zamorskiego o wybór komisyi dla zbadania zarzutów — przeciw p. Stapińskiemu podniesionych, w którym między innemi czytamy:

> „Stało się. Koło polskie utrąceniem wniosku posła Zamorskiego osądziło samo siebie. Zadecydowało, że nawet bez sądu wiceprezesem i członkiem Koła może być człowiek, któremu zarzucono branie łapówek, robienie osobistych interesów na poselstwie, zrujnowanie publicznych instytucyj, szachrowanie z różnymi narodami na szkodę Polaków i Koła polskiego. Koło polskie krokiem tym osądziło samo siebie".

W podobny sposób pisze w tej sprawie drugi organ wszechpolski „Wieniec i Pszczółka".

Niewątpliwie, że „Ojczyzna" w tym wypadku ma wiele słuszności po swojej stronie, nie można atoli w żaden sposób zgodzić się na takie — jak wyżej — przedstawianie Koła polskiego, jako całości w oczach ludu. Jeżeli będziemy stale w ten sposób o Kole polskiem dla ludu pisać, to rezultatem być musi obniżenie powagi naszej reprezentacyi wiedeńskiej wśród ludu, — a tego nie mogą chyba pragnąć nawet wszechpolacy.

Ze Lwowa.

Dnia 14 maja.

Uroczystość Królowej Korony Polskiej. — Odłożony dzień kwiatowy. — Manifestacya w sprawie Chełmskiej. — Mobilizacya wojska i policyi. — Niespodziewane zakończenie rozprawy w sprawie Banku parcelacyjnego. — Secesya ze stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Rok rocznym zwyczajem ubiegłej niedzieli święcono u nas uroczystość Królowej Korony Polskiej, która staraniem arcyb. X. Bilczewskiego za specyalnem pozwoleniem Rzymu jest patronką archidyecezyi lwowskiej. — W bazylice nabożeństwo uroczyste odprawił sam arcyb. X. Bilczewski, a okolicznościowe kazanie wygłosił arcyb. X. Teodorowicz. — W czasie nabożeństwa, na którem było obecnych wielu dygnitarzy i Rada miejska „in corpore", zebrano obfite dary pieniężne na antepedyum głównego ołtarza w bazylice, przy którym król Jan Kazimierz składał znane śluby. Popołudniu po szkołach miejskich i towarzystwach odbyły się obchody, urządzane przez Bractwo Królowej Korony

---

9 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Książę wiedział o tych niechęciach i nie trwożyły go one. Wiedział, że przyjdzie czas w którym przekonać potrafi najoporniejszych, że nie zawiódł położonego w sobie zaufania. Ale chciał być w zgodzie sam z sobą. Pokusa choćby przybrała na siebie postać stokroć ponętniejszą jeszcze od tej, w jakiej go nawiedziła, winna była dziś być wyrzuconą po za nawias jego życia.

Pochylony nad biurkiem, odczytywał raporta, przeglądał plany, kreśląc uwagi na marginesach, kładąc niekiedy decydujący swój podpis, kreślony pięknem, czytelnem pismem.

Mnogość spraw domagała się jego decyzyi. Program i regulamin założonych przez niego szkół wojskowych, plany budującej się właśnie twierdzy w Modlinie, fabryki broni, sprawy popisowe, nowy regulamin dla wojska, przejęty od armii francuskiej.

Książę pracował pilnie, a gdy odkładał pióro, do uszu jego dochodziły płynące z dołu przytłumione echa wesołych śmiechów i wiwatów.

Skończył wreszcie, a wezwawszy adjutanta polecił mu doręczyć niektóre papiery szefowi biura.

Powstał wówczas i zawahał się chwilę, ale wahanie to było krótkie. Nadchodziła już godzina, w której młode, niewyćwiczone jeszcze wojsko gromadziło się na placu Saskim, dla codziennej mustry. Ćwiczeniami tymi kierował często książę osobiście, a nigdy nie czuł się tak w swoim żywiole. Sam doświadczony żołnierz i jeździec wyśmienity oceniał w lot zarówno talenta, jak i braki swych podkomendnych.

Kierował umiejętnie, wydobywając na jaw zalety, prostując braki, bez cienia brutalności, a trudno było wymarzyć sobie serdeczniejszego i piękniejszego stosunku, niż ten który go łączył z bezpośrednio mu podwładnym korpusem.

Osobliwszymi względami obdarzał starszych wiarusów, którzy służyli wpierw w legionach, a przenieśli się teraz do jego dywizyi. Po skończonej mustrze, zabierał często po kilku do siebie pod Blachę, sadzał ich przy swym stole i częstował obiadem, nie zważając na fochy pani Vauban, która nie schodziła do stołu lub też chorowała na nerwy. Słuchał wtedy długiemi godzinami homerycznych ich opowiadań, słuchał w milczeniu przejmujących epizodów wspaniałego dramatu dziejowego, w którym nie brał dotąd bezpośredniego udziału.

Piękna twarz jego powlekała się wówczas chmurną zadumą, a oczy płonęły tajemniczym ogniem. Być może, przed oczyma temi stawała już wtedy wizya przyszłości i przeznaczeń, przeczuwał może już wtedy, że jemu to właśnie przyjdzie uderzyć w tej krwawej, bohaterskiej symfonii, w ostatni, tragiczny, najpotężniejszy może akord.

Na razie postawiony na czele siły zbrojnej w małej, odzyskanej cząstce ojczyzny, nie miał dotąd sposobności odnowić dawnej sławy, która zabłysła mu niegdyś efemerycznie w pierwszych dniach wystąpienia jego na arenie publicznej, nie miał czem zamknąć ust niechętnym. Oddany czynnościom organizacyjnym, zakładał szkoły wojskowe, (dwie w samej Warszawie utrzymywane przeważnie własnym kosztem), tworzył fabryki broni i budował fortece.

Ale prawdziwem dla niego wytchnieniem, w które wkładał całą swą duszę i fantazyę rycerską, były te momenta, które spędzał z żołnierzami swymi na placu ćwiczeń. Nie były to bezduszne ćwiczenia, robiące z wojska automatyczną machinę, spełniającą ślepo wydane rozkazy. To wojsko polskie wraz ze swym wodzem, dzielnym i pięknym, jak królewicz z bajki, a noszącym w duszy swej skomplikowane pierwiastki dawnego rycerza i przyszłego romantyka, stanowiło żywy organizm, którego nerw każdy drgał żądzą sławy i czynów bohaterskich. Nie dostrzegłeś tu posępnych, zachmurzonych twarzy, świadczących o spełnianym z przymusu obowiązku.

Ta dzielna, sprawna młodzież, pojmowała w lot nowe dla siebie obroty, przezwyciężała trudności i ze świeżego rekruta przetwarzała się szybko w doborową armię, dotrzymującą kroku wypróbowanym w ogniu napoleońskim gwardzistom. Patrzeć na tę cudowną prawie przemianę i być do pewnego stopnia jej sprawcą było prawdziwą rozkoszą dla rycerskiego serca księcia. Kochał też swoją armię, pieścił się z nią niejako, pobłażał nawet za wiele, jak twierdzili niektórzy członkowie rady stanu, sarkający po cichu, na przewagę żywiołu wojskowego, zaćmiewającego zewnętrzną swą świetnością osoby ich i prace, związane z cywilno-administracyjnym zarządem.

Zato Warszawa kochała swych obrońców i pyszniła się nimi. I dziś też, skoro tylko świetne ich barwne hufce konne i piesze płynąć zaczęły z różnych dzielnic miasta dla udania się na zwykły punkt zborny, ludzie gromadzili się wszędzie na przejściu, chcąc nasycić oczy ich widokiem.

Wszystkie okna zatłoczone były głowami kobiecemi. Przechodnie zatrzymywali się, a z ust do ust podawano sobie jedno słowo, niby hasło porozumienia: „Nasi! Patrzcie tylko, to nasi." I ten jeden magiczny wyraz rozpromieniał twarze, splatał w bratnim uścisku dłonie obcych, nieznajomych sobie ludzi.

Przybysze, garnący się do Warszawy ze wszystkich dzielnic Polski, patrzyli nie wierząc własnym oczom, na to dziwo wymarzone, na tych własnych polskich żołnierzy, ćwiczących się pod rozkazami polskiego wodza we własnym wolnym kraju. Chłopcy nawet uliczni, szalejąc z zachwytu, wyprawiali karkołomne harce przed końmi żołnierzy, gwiżdżąc przenikliwie „Mazurka" Dąbrowskiego, lub też uskoczywszy na chodnik, zwijali ręce przy ustach i rzucali w ucho przechodzącym dziewczętom słowa znanej piosenki:

„Ułany! ułany malowane dzieci
Niejedna panienka za wami poleci.
Niejedna panienka i niejedna wdowa,
Za wami, ułany, polecieć gotowa".

Czasem znów, przeciągnąwszy komicznie twarze i strojąc sztucznie zafrasowane miny, śpiewali żałośnie:

„Dziewczyna konała
A księdza pytała,
Czy na tamtym świecie
Są ułani przecie."

Rozgrzane ciepłem tej rodzimej atmosfery, płynęły pułki jedne po drugich, baczne na każdy ruch swój, na dzielność postawy, dbałe o nie niemniej z pewnością, jak na najparadniejszych rewiach cesarskich. Serca ludu i wojska biły jednakiem tętnem, zacierała się granica między widownią a sceną. Bo też aktorzy ci wyszli z tego samego tłumu, który przyglądał się rycerskim ich obrotom, byli mu bliscy wiarą, rodem, czuciem, byli bliscy i swoi. A wódz ich, wódz naczelny jechał w otoczeniu swego sztabu, ogarniając od czasu do czasu wzrokiem to miasto, — droższe mu nad wszelkie stolice świata.

Książę ukochał od lat najmłodszych Warszawę, szczególnem, wyjątkowem przywiązaniem. Do niej wydzierał się z ponurego domu matki, zniemczałej, czeskiej arystokratki, która nie umiała go nigdy odczuć, ani do siebie przywiązać. Tu uparł się zostać po nieszczęściach krajowych, aż dopóki nie wypłoszyły go intrygi Targowiczan, dla których obecność jego była solą w oku i głośnym wyrzutem.

Tu wreszcie przetrwał ośmioletni, odrętwiały swój sen, z którego rozbudził go dopiero szum orłów napoleońskich. Dziś czuł się już tak zrośnięty z życiem polskiej stolicy, że nie potrafiłby istnieć gdzieindziej. — Kochał ulice jej, domy, gmachy i piękny widok, odsłaniający się z terasu zamkowego i żółte, piaszczyste łachy, biegnące wzdłuż brzegów Wisły. Kochał też ludzi w niej zamieszkałych, począwszy od tych, którzy stanowili jego otoczenie aż do starego żebraka, lub małej kwieciarki, którą obdarzał datkiem i uśmiechem w zamian za ofiarowaną sobie wiązankę wiosennych kwiatów.

Wojsko polskie i Warszawa, te dwa jego serdeczne umiłowania, były zresztą tylko składowymi czynnikami wielkiej i wysoko pojętej miłości ojczyzny, której był wiernym synem, mimo nawpół cudzoziemskiego wychowania. Ani wychowanie to, ani młodość spędzona na obczyźnie, nie zdołały go pozbawić najistotniejszych cech narodowych, mimo, że przypruszyły jego rdzennie polską duszę obcemi naleciałościami, zaczerpniętemi z prądów, jakie narzucała współczesnym kultura tak zwanego wieku oświecenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polskiej, Koła T. S. L., Opiekę nad młodzieżą rzemieślniczą, Tow. im. St. Kostki, „Skały" i t. d. Dzień ten dowodził, że Lwów ma charakter katolicko-polski, co też potwierdzają obecne majowe nabożeństwa, w których rano i wieczorem biorą udział tłumy pobożnych.

Od trzech dni pogoda u nas nie dopisuje. Po ulicach hula chłodny wiatr a od czasu do czasu deszczyk skropi kurzem zasłane bruki. To też wskutek niepewnej pogody i spóźnionej wiosny Polski Związek niewiast katolickich odłożył dzień kwiatowy na niedzielę 26 maja.

Wzburzenie w mieście po sobotniej masakrze, dokonanej przez policyę na młodzieży, rośnie z każdą chwilą. Dziś w południe odbył się na technice ogólno-akademicki wiec polskiej młodzieży w sprawie chełmskiej. — Wziął w nim udział około 2000 akademików, bez względu na odcienia polityczne a także licznie stawiła się młodzież rolnicza z Dublan. Więc otworzył akad. Kozielewski, poczem uformował się pochód, który ruszył do miasta pod pomnik Mickiewicza. Z pieśniami patryotycznemi na ustach i amarantowym sztandarem, z powagą i spokojem dotarł pochód do pomnika, u stóp którego przemawiali imieniem „Kuźnicy", p. A. Z. Sienkiewicz, imieniem „Życia" p. Kittay, imieniem „Czytelni akademickiej" p. Browiński, następnie p. Popiel, odczytując protest młodzieży przeciw zaborowi ziemi chełmskiej. Po przyjęciu protestującej deklaracyi burzą oklasków, odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" i zebrani około 5000 osób rozeszli się spokojnie.

Następnie odbyło się jeszcze doraźne zgromadzenie na podwórzu w gmachu, gdzie mieści się „Kuźnica", na którem wyrażono oburzenie niektórym dziennikarzom za stanowisko ich wobec sprawy Chełmskiej.

Równocześnie też zebrany tłum powybijał szyby w redakcyi „Prykarpatskiej Rusi", a nawet zdjął szyldy i połamał.

Przez cały czas demonstracyi policya nie interweniowała, zaś pod gmachem konsulatu rosyjskiego stał pełnił 30 pułk piechoty i szwadron ułanów. Ale też wśród demonstrujących uwijało się mnóstwo cywilnych agentów policyjnych oraz komisarzy policyjnych w cywilnych ubraniach. W ten sposób poraz pierwszy urzędowała policya w czasie demonstracyi.

Rozprawa w sprawie Banku parcelacyjnego niespodziewanie zakończyła się dziś w południe. Otóż po przerwie, gdy przewodniczący wezwał rzeczoznawców pp. Bobelaka i Goryckiego do wydania orzeczenia, obaj rzeczoznawcy zażądali 4 miesiące czasu, celem sporządzenia nowych bilansów, ponieważ w dotychczasowych, sporządzonych przez rzeczoznawców pp. Góry i Pałędzkiego, zachodzą rażące niedokładności w cyfrach. Wobec tego, mimo sprzeciwu obrońców, trybunał po naradzie zawyrokował: przekazać sprawę sędziemu śledczemu celem wydania ponownego orzeczenia rzeczoznawców, a następnie odesłać akta c. k. prokuratoryi państwa celem uczynienia dalszych wniosków.

Na tem przewodniczący zamknął rozprawę, dziękując sędziom przysięgłym za ich trud i poświęcenie obywatelskie w czasie rozprawy, jaka toczyła się przez 28 dni.

W ten sposób zakończenie sensacyjnej rozprawy wywołało w mieście żywe zainteresowanie, a wśród prawników zapanowało zdanie, że po ponownem orzeczeniu rzeczoznawców prokuratorya postawi wniosek na zastanowienie dalszych dochodzeń.

Dziś też rozeszła się pogłoska w mieście, że ze stronnictwa narodowo-demokratycznego wystąpili radni miejscy: pp. Wojciech Dąbrowski, były współpracownik „Słowa Polskiego" i „Gońca", prof. uniw. Dr Zakrzewski i fabrykant Dr Rucker. Przypuszczają tu, że wkrótce jeszcze więcej osobistości wystąpi z tego stronnictwa, a przyłączy się do namiestnikowskiego bloku. (*Xi*).

Strajk piekarzy.

Trzynasty dzień mija od rozpoczęcia strajku piekarskiego. Z początku narobił on trochę huczku, teraz już mało się go odczuwa i mało się nim prasa i publiczność zajmuje. Dlatego wybrałem tę chwilę właśnie, aby — jako człowiek niezależny a znający bardzo dobrze stosunki tak majstrów jak i robotników piekarskich, — przedstawić całą sprawę we właściwem świetle, — a to zupełnie bezstronnie, nie biorąc w obronę, ani majstrów, ani czeladników.

Ostatni strajk piekarzy miał miejsce w roku 1908, wówczas istniały w Krakowie trzy stowarzyszenia czeladzi piekarskiej, a mianowicie socyalistyczne (katolików) Grupa II, socyalistyczne (żydów) Grupa I i katolickie pod wezwaniem św. Stanisława. — Pierwsze z nich nie dawało prasie znaku życia, drugie nie występowało publicznie, jedynie trzecie katolickie stowarzyszenie prosperowało jeszcze najlepiej, grupując w okół siebie najwięcej członków. Gdy wówczas wybuchł strajk, złączyły się wszystkie stowarzyszenia razem, — wykluczając jednak od strajku terminatorów. Owczesny strajk miał przebieg nader burzliwy, dopuszczano się napadów na „łamistrajków", których wówczas nie brakowało, wielu z czeladzi zbyt krewkiej odpokutowało strajk u św. Michała. Ale wówczas czeladź zdobyła ważny postulat, jeden dzień odpoczynku w tygodniu na dniu roboczym. Więc co dzień od tego czasu w każdej piekarni stawał za jednego czeladnika tak zwany „fayrantowy".

Strajk w r. 1908 otworzył oczy tak majstrom jak i czeladnikom, iż bez silnej organizacyi nie można zaczynać żadnej walki. Poczęto się więc z obu stron organizować. W kilka dni po ukończeniu strajku, bo dnia 1 czerwca 1908 ukazuje się pierwszy numer „Gazety Piekarskiej" organu majstrów, a w kilka miesięcy później zaczyna wychodzić w polskim języku a w Wiedniu redagowana „Gazeta cukierniczo-piekarska", organ czeladzi piekarskiej. Już w styczniu 1909 łączą się oba związki czeladzi katolicko-socyalistycznych w jedno stowarzyszenie, — majstrowie zaś organizują się na prowincyi i stwarzają krajowy Związek stowarzyszeń piekarskich. Tak ukształtowały się stosunki aż do wybuchu obecnego strajku.

Chcąc być bezstronnym, muszę dwie rzeczy wytknąć: po pierwsze, iż strajk ze strony czeladzi nie był koniecznym, gdyż ani źle tak im nie było, — ani też ogół czeladzi strajku nie żądał. Z drugiej strony przyznać trzeba, iż niektórzy z majstrów drażnili czeladź, zatrudniając u siebie wyłącznie samych terminatorów. I kto wie, czyby wogóle do strajku, a później lokautu doszło, — gdyby nie postępowanie czynników, wybranych przez Magistrat do przeprowadzenia pertraktacyi

Czeladź, jak to z pism codziennych wiadomo, postawiła warunki. Z tych majstrowie przyjęli bez zmiany 12, ze zmianą 4, a na 2 stanowczo do ostatniej chwili się nie chcieli zgodzić tj. do uznania stowarzyszenia czeladzi i do wydawania deputatu.

Lecz i co do tego mogłoby przyjść do porozumienia, gdyby nie postępowanie jednego z wiceprezydentów. Gdy przy omawianiu poszczególnych punktów majstrowie oświadczyli, że jeśli w ten sposób będą nadal pertraktacye prowadzone to ogłoszą lokaut, oświadczył p. wiceprezydent: „To mię nic nie obchodzi, gdy Kraków zostanie bez chleba. Damy sobie radę, a bez bułek się obejdziemy".

Żaden z dzienników tego nie podniósł, natomiast pojawiły się na drugi dzień w pismach codziennych inspirowane artykuły przeciw majstrom.

Po takiem wystąpieniu p. wiceprezydenta majstrowie ogłosili lokaut. Dzięki zdradzie żydowskich majstrów, którzy faktycznie na lokaucie zrobili dobry interes i dzięki niesolidarności pp. Langiera, Schmidta i Jana Kręciny, lokaut trwał dwa dni. Ten ostatni majster poszedł nawet tak daleko, iż fundując piwo czeladnikom, skaptował ich sobie, a ci go następnie udekorowanego orderami odprowadzili przez całą długość ulicy św. Filipa do domu.

Lokaut się skończył, strajk trwa dalej. I jeden i drugi nie mają poważnego charakteru, z jednem zakończeniem porozumienia się na własną rękę. Poszczególni majstrowie albo godzą się z czeladzią na własną rękę, albo czeladź sama zgłasza się do pracy. — Słowem, tak strajk, jak i lokaut zrobiły kompletne fiasco. Dziś już niema obawy braku pieczywa. Wezbrana fala powróciła do dawnego koryta.

Na ostatek należy rzucić kilka słów sprostowania. Chwalił się „Naprzód", że niema łamistrajków. A jakżeż nazwać tych, którzy powrócili do roboty u pp. Langiera, Schmidta i Kręciny? Wszak pozostawili oni mnóstwo czeladzi na lodzie, dbając tylko o siebie. — To chyba nie jest solidarność „towarzyszy".

W końcu słów kilka pod adresem p. Żuławskiego, który stanął na czele strajku, — Okazał on zupełny brak oryentacyi, a nawet dobrej woli, to też czeladź rozgoryczona zamyśla porachować się z nim w sposób taki, jaki sam często zalecał.

To będzie epilog strajku w r. 1912.

Wiklud.

Obecny ferment rewolucyjny wśród oficerów armii rosyjskiej.

Niedawno temu wpadła policya petersburska na trop nowych spisków wojskowych, których cichym organizatorem ma być ks. Oboleński, będący przy tem osobistością, cieszącą się niezmiernem zaufaniem ze strony rządu.

Przedsięwzięta przez policyę petersburską rewizya w mieszkaniu u tego konfidenta rządu dała wprost nieoczekiwane rezultaty, bo odsłoniła i tym razem w całej pełni słabość militarną Rosyi, polegającą na wysoce niepewnym politycznie materyale oficerskim, jak i jeszcze bardziej niepewnym materyale wojennego „naczalstwa".

Kto zna stosunki, panujące w armii rosyjskiej, ten wie aż nadto dobrze, że potężny ten na pozór kolos militarny spoczywa na słabych nogach. Zarodek tej późniejszej słabości militarnej Rosyi datuje się, ściśle biorąc od czasów Katarzyny II. Ona to bowiem pierwsza rozdwoiła armię rosyjską na dwie odrębne części, niby różne stany, tj. uprzywilejowany, arystokratyczny i „pospolity", nie posiadający żadnego znaczenia u dworu, a pogrążony w ciężkich warunkach służbowych.

Obok tych dwóch „stanów", wytworzył się z biegiem czasu trzeci niejako proletaryatu wojskowego, złożonego przedewszystkiem z kozaków. W całej tej organizacyi chodzi oczywiście nie o szeregowców, którzy z wyjątkiem czerni kozackiej stanowią mniej więcej jednaki materyał, lecz o oficerów, którzy odnośnie do urodzenia, zasobu majątkowego i protekcyi na tych kilka kategoryi są podzieleni.

Stanem uprzywilejowanym w Rosyi są korpusy gwardyjskie, stanowiące całkowitą po dziś dzień armię, bo posiadającą wszelkie gatunki broni. Oficerowie tych korpusów pochodzą bądź z arystokracyi rodowej bądź z rodzin zamożnych kupców i przemysłowców rosyjskich i posiadają obok znacznie wyższych poborów wojskowych nadto rozliczne przywileje rodowe, osobny kodeks służbowy, jak i osobną jurysdykcyę i egzekutywę, a wszystko w stopniu o wiele „wykwintniejszym", niż oficerowie liniowych pułków. Ci ostatni bowiem nie posiadając ani protekcyj, ani znaczenia w armii podlegają nader surowym przepisom, służba zaś ich jest cięższą i mniej wygodną, niż służba w gwardyjskich korpusah.

Do trzeciej kategoryi należą organizacye wojsk nieregularnych, t. j. kozackich (poza dońskimi), złożonych Baszkirów, Kirgizów itp. ludów. Ta ostatnia kategorya jest wszędzie wśród oficerów lekceważoną, zarówno jak żandarmerya i korpusy straży pogranicznych. Pomiędzy gwardyą a linią stoją wreszcie pułki kawaleryi liniowej.

Wszystkie te poszczególne kategorye stanowią zamknięte w sobie różne światy wojskowe, niepodobne do siebie pojęciami, stopniami kultry. — Te światy nienawidzą się wzajemnie, zaś cała „poezya marzeń" tych upośledzonych synów Marsa zwraca się z westchnieniami w stronę intendantury rosyjskiej, do której garną się wszyscy ci wojskowi, którzy pragną poprawy bytu na drodze otrzymywanych w intendanturze posad, skoro ich ambicye i aspiracye nie mają dostępu do innych „przywilejów".

Najwięcej zdeprawowanych jednostek znajduje się w korpusach gwardyjskich i czerniach kozackich, najwięcej zaś malkontentów w wojskach liniowych, — tych właśnie wojskach, które w armii rosyjskiej stanowią podstawową siłę bojową.

Naisilniej jednak demoralizuje armię rosyjską fakt, że podczas, gdy korpusy liniowe stanowią stały materyał wojenny, to korpusy gwardyi w niewielu wypadkach są wysyłane na plac boju.

Już w roku 1831 podczas powstania polskiego, gwardye rosyjskie przeznaczone były tylko po to, by po zdobyciu Warszawy wkroczyć do niej tryumfalnie, niosąc sławę rosyjskiego oręża na malowniczych i ozdobnych w złote obszywki uniformach.

W wojnie krymskiej gwardye rosyjskie prawie wcale nie brały udziału, zaś w wojnie japońskiej stanowiły one tylko małą cząstkę ogólnej, olbrzymiej armii rosyjskiej.

Co jednak z takiego stanu rzeczy wynikać musi, niech odpowiadają nagie fakty, — których dostarczyła wojna rosyjsko-japońska.

W jednej z potyczek pod Liaojanem rosyjska artylerya liniowa ostrzeliwała przez pół godziny gwardyę rosyjskiej piechoty, mimo podawania przez tę ostatnią sygnałów, by strzelania zaniechano.

Po bitwie mukdeńskiej kozacy mordowali i grabili niedobitki gwardyi, względnie oficerów, pozostałych na placu boju, prym zaś wiedli w tem rabunkowem przedsięwzięciu oficerowie kozaków.

Nad rzeką Jalu kozacy z czerni rąbali szablami piechotę liniową, która przeszkadzała ich ucieczce. Wszystkie te, dużo zresztą do myślenia dające epizody, nosiły w raportach Kuropatkina i Liniewicza miano „bolesnych pomyłek"!

Kastowość organizacyi wojsk rosyjskich ma poza właściwem ich przeznaczeniem inne względy na oku, — względy podstawowe dla zapewnienia trwałego bytu samodzierżawiu. Różnice między poszczególnemi sztucznie wytworzonemi warstwami armii uniemożliwiają wzajemność porozumienia się, jak i zrozumienia idei równouprawnienia, jako głównego waloru tęgości armii. Ci, którym z przywilejami dobrze się dzieje, bronić ich gotowi do upadłego, podczas gdy inni gotowi dużo poświęcić dla ich pozyskania. Wśród tego zamętu, jaki nastręcza w Rosyi problem zmierzający do wyrównania wszelkich plusów i minusów w hierarchii wojskowej, budzą się nastroje spiskowe umożliwiające odpływ na zewnątrz rozgoryczeniu, dławiącemu całego obecnego „ducha wojskowego" w armii rosyjskiej. Z budzącą się ideą odrodzenia Rosyi, wzrastają dążności do wyswobodzenia jej z pęt niewolnictwa, jakie od wieków wytworzył tam system rządzenia wedle zwyczajów wschodnich. Ten system dziś już jest przyczyną, dla której oddzielenie społeczeństwa rosyjskiego od sfer rządzących jest bardzo wybitne, — ten system stanowi w Rosyi główną przyczynę, dla której naród rosyjski wobec rosyjskiego rządu jest wulkanem nigdy nie wygasającym. Tego stanu wyrazem są obecne spiski wojskowe wśród armii rosyjskiej.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 56, zachód przypada o godzinie 7 minut 15, długość dnia godzin 15 minut 19.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek Wniebow. P., pojutrze w piątek Paschalisa.

Kraków, dnia 15 maja.

Z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego następny numer „Głosu Narodu" wyjdzie dopiero w piątek w zwyczajnej porze.

Porządki w mieście dają słuszny powód do ciągłych utyskiwań. Przedewszystkiem mamy na przemiany za wiele kurzu lub za wiele błota. Jest to wprawdzie po części wina naszego zmiennego klimatu, ale wpływy atmosferyczne można i trzeba równoważyć za pomocą odpowiednich urządzeń. Toteż w Krakowie potrzebujemy przedewszystkiem dobrych bruków i chodników. Jest to objaw gorszącego zaniedbania i zacofania, że mamy jeszcze dotychczas całe dzielnice zupełnie pozbawione bruku. Tam też mieszczą się bogate źródła pyłu i błota, roznoszonego na całe miasto. W naszym klimacie i w naszych warunkach życia istnienie w mieście gościńców bitych jest rażącą anomalią. Dzielnica Nowy Świat jest właśnie uszczęśliwiona tego rodzaju drogami. Następstwa można poznać i ocenić codziennie. Podczas pogody i posuchy wznoszą się tam tumany pyłu, po każdym deszczu gruba warstwa błota zalega ulice, a nawet chodniki. Aby jednak mieć błoto, nie trzeba deszczu; gdy miejskie beczkowozy skropią ulice, mieszkańcy muszą także brnąć w błocie! A te ciągłe naprawy szosy! Niedawno wyszutrowano na nowo ul. Straszewskiego; gdy w drugiej połowie tej ulicy, od Zwierzynieckiej do Zamku, walec parowy ubijał jeszcze żwir świeżo rozsypany, w pewnej części świeżo ubity płaszcz żwirowy już psuł się gruntownie. Istna praca Danaid! Tymczasem w budżecie miejskim nie wstawiono żadnej kwoty na nowe bruki i opłakany stan obecny może jeszcze potrwać lata całe. Należałoby również rozpocząć nareszcie uporządkowanie zasypanego koryta Rudawy, które obecnie przedstawia się jak ohydna piaszczysta pustynia, szpecąca fizyonomię miasta.

Magistrat marzy — bo są to tylko marzenia — o rozszerzeniu ulicy Szewskiej, ale daleko realniejszy i łatwiejszy projekt rozszerzenia tak ważnej arteryi komunikacyjnej, jak

H. G. WELLS.

13

Historya Pana Polly.

W tej chwili dał się słyszeć odgłos, pochodzący z nieokreślonej strony. Kuzyn Johnsohn zwracając się do całego stołu objaśnił:

— To korki od butelek z piwem strzelają, za gorąco tu!

A Bessie szeptała za plecami pana Polly:

— Proszę mi wybaczyć, że muszę przechodzić tu tak wciąż... Reszta zdania była niezrozumiałą.

P. Polly uprzejmie odpowiedział:

— Poczekaj... No, już dobrze? To doskonale!

Nastąpiła przerwa, podczas której noże i widelce pracowały zawzięcie, jakby wskutek jakiejś milczącej umowy. Ich brzęk zagłuszył na chwilę wszystko.

— Nikt niema pojęcia, z jakiej choroby umarł... Nikt, absolutnie!... Wiluś, nie połykaj tak prędko! Nie spieszy ci się, co? Pociąg nie czeka na ciebie, abyś miał tak łykać!

— Czy pamiętasz Gracyo, lekcyę kaligrafii?

— Żadna matka nie może się pochwalić tak miłemi córkami... chociaż mi nie wypada o tem mówić samej...

Jako dobra gospodyni pani Johnsohn zwróciła się do męża z donośnem żądaniem:

— Heroldzie, podaj kurczę pani Larhius.

Polly znalazł się na wysokości sytuacyi.

— A może kawałek prosięcia, pani Larhius?

Zauważywszy zwrócone na siebie spojrzenie wuja Pentstemon:

— Czy mogę wujowi podać prosię — dodał.

— Alfred?

Gwałtowne czknięcie wuja Pentstemona, wywołało przez chwilę ogólną konsternacyę; Annie wybuchła szalonym śmiechem.

Jednak opowiadanie po prawej stronie p. Polly ciągnęło się wymowne i niepowstrzymane:

— Zaledwie nowy doktor wszedł, powiedział: „Trzeba wydobyć to wszystko i włożyć do alkoholu".

Willie połykał hałaśliwie.

Konwersacya na lewo wzbogacała się ciekawymi obrazami:

— Panie dobrze wychowane, maczają pióro w atrament, ale nie wsadzają tam nosa..

— Alfred! — wołał błagalny głos.

— Są ludzie, którzy obgadują cudze córki, nie wiedząc nawet co się czuje, gdy się je ma. Były jednak w ich życiu biedne kobiety, dziś już zmarłe i pogrzebane...

Johnsohn, uprzedzając burzę, wmieszał się:

— To nie jest chwila odpowiednia do odgrzebywania starych historyi, w takim dniu jak dzisiejszy!

— Może to i stare historye, ale warto wspomnieć o tem, co znosiły te biedne nieszczęśliwe istoty, którym życie skróciło!

— Alfred! — odezwał się znów głos kobiecy tonem wymówki.

— Jeżeli się udławisz mój kochany, to nie dostaniesz już nic. Nie będziesz jadł dobrego puddingu! Nic!

— Pozbawiła nas rekreacyi popołudniowych, przez cały tydzień!

To zdawało się być zakończeniem opowiadania. P. Polly poczuł się do obowiązku odezwania się: „Doprawdy?" — tak jakby to zakończenie zrobiło na nim silne wrażenie.

— Alfred! — wołał niecierpliwy głos.

— Dzięki tej operacyi, poznano przyczynę złego! Pokazało się, że połknął klucz od szufiady stolika.

— To niech nie gadają złych rzeczy o ludziach!

— Któż tu gada złe rzeczy?

— Alfred! Ta pani chciałaby wiedzieć, czy Prossersowie mieszkają jeszcze w Canterbery?

— Nie mam zamiaru szkodzić choćby najmniejszemu stworzeniu boskiemu...

— Fred! Nie zapraszasz na prosię swoich sąsiadów!

I tak dalej przez całą godzinę.

Wrażenia ogólne, jakie odniósł w pierwszej chwili p. Polly, były trochę niejasne, lecz dość zabawne; ale pod wpływem ogólnego zamięszania jednak jadł dużo i na długo przed końcem uczty, która trwała godzinę i kwadrans, zanim współbiesiadnicy odsunęli talerze z serem i powstali, przeciągając się i wzdychając — p. Polly uczuł, że się zaćmiewa pogoda jego duszy, pod drażniącym wpływem lekkiego kłucia i ciężaru w żołądku.

Podniesiono story. P. Polly stanął między oknem a kominkiem. Małe Larhius fruwały koło niego jak motyle. Walcząc z opanowującą go depresyą, usiłował żartować na temat dwóch pierścionków, które Annie miała na ręku.

— Nie są prawdziwe! — trzepała, robiąc minki. — Wygrałam je na loteryi.

— Tak, tak! Ta loterya nosi spodnie, nieprawdaż?

Odpowiedź p. Polly wywołała wybuch niekończącego się śmiechu.

— Och! Co też ty wygadujesz! — gniewała się Minnie, uderzając go po ręku.

Nagle, myśl o czemś zapomnianem przeleciała mu przez głowę.

— Ach! Do dyabła! — krzyknął, poważniejąc nagle.

— Co się stało? — zapytał Johnsohn.

— Powinienem był wrócić do magazynu, już trzy dni temu! A to dopiero będzie „muzyka"!

— No, wiesz, że jesteś nadzwyczajny! — krztusiła się Annie, śmiejąc do łez. — Ależ to rzecz prosta! Wyrzucą się za drzwi.

P. Polly skrzywił się konwulsyjnie.

— Ależ to można umrzeć ze śmiechu! — ciągnęła dalej. — Nie mogę uwierzyć, abyś się tem tak bardzo martwił.

Trochę zmięszany tą wesołością niewłaściwą i zgorszoną miną kuzynki Miriam, p. Polly wykrztusiwszy jakąś niezrozumiałą wymówkę wysunął się przez drugi pokój i kuchnię do ogrodu.

Świeże powietrze i deszczyk, który zaczął padać, sprawiły mu pewną ulgę; ale nie mógł się otrząsnąć z ponurych myśli, które — jak to zwykle bywa u przejedzonych dyspeptyków — opanowały jego duszę. Silny, przygniatający smutek, gnębił go. Chodził tam i z powrotem z rękami w kieszeniach wśród regularnych grządek zielonego groszku. — Upojenie bałasem i podniecenie, jakie odczuwał przy posiłku, znikły zupełnie, jak gdyby nad nimi jakaś kurtyna zapadła. Myślał tylko o tej istocie, pełnej gniewu i wściekłości, która tak się namordowała z przeniesieniem mebli po krętych ciasnych schodach, a teraz spoczywała nieruchoma w głębi prostokątnej jamy, którą już zapewne wypełniła ziemia obok przygotowana... Co za spokój nieprzerwany! Jakiś ból także! I wieczny wyrzut sumienia! Ach! jakże nienawidził tych ludzi, wszystkich bez wyjątku!

— Żartownisie o kurzym mózgu, — oceniał ich.

Zbliżył się do płotu i oparł na nim, patrząc bezmyślnie przed siebie. Długo tak stał. Z domu dochodziły do niego chwilami głośniejsze słowa; usłyszał, że pani Johnsohn woła Bessie.

— Te dziewczęta, śmieją się to ciągle, — mówił do siebie, — drwi to ze wszystkiego... Uciechy pogrzebowe... Co prawda, jego to już nie obchodzi... Teraz już mu wszystko jedno..

Nikt nie zauważył nieobecności pana Polly.

Gdy zdecydował się powrócić, to już z miną raczej surową spojrzał na zebranych, ale nikt tego nie zauważył, każdy patrzył na zegarek. Johnsohn, jako urzędnik kolejowy, wymieniał godziny pociągów. Dopiero w chwili odejścia każdy zainteresował się znów osobą p. Polly, każdy szepnął mu do ucha odpowiednie do okoliczności słówko; każdy, z wyjątkiem jednak wuja Pentstemona, zbyt zajętego swoim koszykiem, aby módz pomyśleć o p. Polly. Koszyk został gdzieś na nieszczęście zarzucony, — z intencyą, aby go nie zwrócić już właścicielowi — złośliwie insynuował wuj. Pani Johnsohn usiłowała wprawdzie podsunąć mu jakiś podobny koszyk, trochę może gorszy — ten, który należał do wuja, miał rączkę naprawioną szpagatem, na sposób jemu tylko znany i odznaczał się niezwykłą dystynkcyą — ale ten niewinny podstęp, rozjątrzył tylko sprawę, gdyż starzec uważał to za chęć dokuczenia mu i za drwiny z jego wieku.

P. Polly pozostał wreszcie już tylko na pastwę rodzinie Larhius.

Kuzynka Minnie, zapominając o wszelkich względach przyzwoitości, trzymała go długo w uścisku na pożegnanie, potem znów spostrzegła, że jeszcze godzina odejścia nie nadeszła. Kuzynka Miriam, widocznie niezadowolona z nietaktu swojej siostry, porozumiała się z p. Polly sympatycznem spojrzeniem. Kuzynka Annie przestała drwić, zdawało się, że lada chwila wybuchnie jakąś czułością niezwykłą, zadowolniła się jednak powiedzeniem, że żadne słowo nie wyrazi tego jak dalece miłym jej był ten dzień; to oświadczenie zostało wypowiedziane tonem, który nie pozwalał wątpić o jego szczerości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[illegible] spoczywa spokojnie w archiwach miejskich.

I tak na każdym kroku widzimy niedbałość i nieudolność władz miejskich, które ożywiają się tylko podczas wyborów, albo, gdy chodzi o stworzenie nowego stronnictwa dla podparcia gasnącej świetności p. Prezydenta...

[illegible] Mytkowski wyjechał na [illegible] za granicę celem poratowania zdrowia [illegible] nadszarpniętego pracą społeczne.

[illegible] w Krakowie. Dnia 14 b. m. [illegible] przybył do Kolegium OO. Jezuitów na Wesołej biskup [illegible] X. F. Schinner [illegible] Superior w stanie Wisconsin, [illegible] kościelnej Milwaukee, ur. w 1863, konsekrowany w r. 1905. Przy jego konsekracyi obecnym był między biskupami także [illegible] rodak X. [illegible] Sinon.

Biskup Schinner przybył do Krakowa w celu [illegible] się z językiem polskim, którego gorąco pragnie się wyuczyć. Obecnie posługuje się językiem [illegible] w rozmowie. W Ameryce w [illegible] do Polaków używał języka polskiego. [illegible] się, że [illegible] w krótkim czasie nabierze wprawy w [illegible] języku.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyła posiedzenie komisya administracyjna pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Dra Szarskiego.

Komisya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z rewizyi funduszów: akcyzowego, rzeźni [illegible] dokonanej przez radców m. Dra Ponikle i Wachtla i wyraziła sprawozdawcy Dr Ponikle podziękowanie za wyczerpujący referat.

[illegible] zajmowała się sprawami odnoszącemi się do budowy fabryki lodu i rzeźni sanitarnej, oraz licznymi innymi natury administracyjnej.

Z teatru miejskiego. Występy p. Mieczysława Frenkla rozpoczynają się w piątek 17 b. m. klasyczną kreacyą znakomitego artysty w „Panu Geldhabie“ Aleksandra hr. Fredry. W sobotę 18 b. m. odtworzy p. Frenkel rolę szambelana w sztuce Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób“, w niedzielę rolę Gorgoniusza w „Cyganeryi warszawskiej“ A. Nowaczyńskiego. W poniedziałek 20 bm. odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach do połowy zniżonych, w skład którego wejdą „Warszawianka“ i „Sędziowie“ St. Wyspiańskiego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Teatr w Parku Krakowskim. Dziś po raz ostatni grany będzie wesoły wodewil „Lwów w nocy“. — Jutro popołudniu znowu na życzenie wielu osób z miasta „Krowoderskie zuchy“, a wieczorem wybitna sztuka, bogato ilustrowany muzyką i śpiewami „Stary plechur i syn jego huzar“, który grany będzie przez parę wieczorów z rzędu.

Konkursy Akademii Umiejętności. Krakowska Akademia Umiejętności ogłasza konkursy na stypendya: 1) im. Śniadeckich z fundacyi śp. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5.000 kor. na studya zagraniczne, 2) im. śp. Zenona Pileckiego w kwocie 2.400 kor. na studya zagraniczne, 3) dwa stypendya im. śp. Maryi Jankowskiej po 900 kor., 4) fund. śp. Dra Władysława Kretkowskiego dla matematyków i 5) dwa stypendya im. bł. p. Henryka Wohla po 900 kor.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w Sekretaryacie Akademii Umiejętności.

Międzynarodowe Muzeum — a Polacy. Otrzymujemy następujące pismo:

Wszechświatowy Kongres Stowarzyszeń Międzynarodowych postanowił zorganizować międzynarodowe muzeum pod protektoratem rządu Belgijskiego dla przedstawienia wszelkich objawów kulturalnych wszystkich narodów. Dyrekcya tego muzeum po porozumieniu z Polakami mieszkającymi w Brukseli pozostawiła także jedną z sal, a w razie potrzeby i więcej dla muzeum polskiego. Dla urządzenia tego muzeum powstał w Brukseli komitet polski lokalny. Jednakże komitet ten nie jest w stanie spełnić swego zadania, tak dla braku środków, jak i nieznajomości przejawów naszego życia kulturalnego. Dla umożliwienia mu spełnienia tego zadania, aby na tak ważnej międzynarodowej placówce życie nasze było odpowiednio przedstawione, muszą powstać komitety krajowe, których zadaniem ma być przygotowanie materyału dla muzeum na podstawie faktycznego stanu rzeczy. W tym celu został zorganizowany komitet tymczasowy w Krakowie, którego pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa Lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4).

Hołd pamięci Dra Jordana. W sobotę 18 b. m., jako w piątą rocznicę śmierci Dra Henryka Jordana odbędzie się w kościele św. Anny o g. 9-ej nabożeństwo żałobne, podczas którego śpiewać będzie chór akademicki. Dnia następnego w niedzielę 19 b. m. staraniem Towarzystwa „Opieki nad młodzieżą szkół średnich“, urządzona zostanie ku uczczeniu zasług Dra Jordana wspaniała zabawa ogrodowa w parku jego imienia, na którą liczny komitet i studenckie drużyny „Cracovii“ przygotowują publiczności miłe niespodzianki. Początek o godz. 3. Wstęp 40 hal. Młodzież płaci połowę.

Dochód przeznaczony na bursę im. Dra Jordana dla uczniów szkół średnich. W razie niepogody zabawa będzie odłożoną do następnej niedzieli.

O Misyach katolickich. Pod tym tytułem odbędzie się dnia 17 b. m. w piątek o godz. 5 wieczorem w małej sali Starego Teatru staraniem Kongregacyi pp. Nauczycielek interesujący odczyt ks. St. Hankiewicza T. J., w którym prelegent przedstawi obraz działalności Misyi z lat ostatnich wśród ludów Afrykańskich; trudności z jakiemi kapłan katolicki walczyć tam musi, oraz rezultatów wcale bardzo pomyślnych, jakiemi zabiegi i prace Misyi bywają uwieńczone. Czysty dochód przeznaczony jest na roboty dla ubogich kościołów w Galicyi wschodniej i na ubrania dla ubogiej dziatwy szkół krakowskich.

Bilety nabywać można w księgarni A. Krzyżanowskiego linia A—B, oraz przy wejściu na salę.

Wycieczki obcych w Krakowie. Z końcem maja i z początkiem czerwca przybędą do Krakowa wycieczki zbiorowe z Czech i Częstochowy. Krajowy Związek turystyczny, na ręce którego wpłynęły odnośne zgłoszenia, postarał się dla uczestników wycieczek o kwatery i wyjednał w kilku restauracyach zniżone ceny dla przybyszów, oraz postarał się dla nich o fachowych przewodników po Krakowie i okolicy.

Nadto w porozumieniu z Akademickim Związkiem sportowym, uzyskał w Zakopanem na Łukaszówce 35 łóżek, które oddaje uczestnikom wycieczek za minimalną opłatą 70 hal. za nocleg.

Kolonie wakacyjne dla dzieci dotkniętych zmianami chorobliwemi. Wczoraj przyjęto do kolonii rabczańskiej na pierwszy sezon 24 dzieci. Wyjeżdżają one w poniedziałek 20 bm., a wracają 1 lipca — poczem na dwumiesięczny pobyt jedzie druga partya złożona ze stu dzieci. Dzieci zostają w Rabce pod opieką lekarską Dra Langa, który towarzyszy im w podróży.

Wieczór operowy odbędzie się dzisiaj wieczorem w „Teatrze Nowości“.

Izba rękodzielnicza zawiadamia wszystkich PP. majstrów, że we czwartek dnia 16 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających: na Smoleńsku, na Kleparzu, przy ul. Lubomirskich, przy ul. Dietla i na Kazimierzu uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków i wzywa tych PP. majstrów, którzy posyłają swoich uczniów do tych szkół, aby zechcieli wszyscy przybyć do szkół powyższych w celu przekonania się o postępie w naukach.

Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tegoż dnia o godz. 9-ej rano w kościele XX. Pijarów.

Z Krakowskiego Towarzystwa Technicznego. Dnia 9 maja b. r. odbyło się posiedzenie konstytuujące Wydziału, wybranego na ostatniem Walnem Zgromadzeniu, na którem Prezesem Towarzystwa wybrano p. Radcę Dworu Inż. Józefa Horoszkiewicza, zastępcą prezesa: p. emer. St. Insp. kontr. techn. Inż. Aleksandra Adelmanna.

Wydział ukonstytuował się w następujący sposób: Sekretarzem wybrano p. Radcę budownictwa Inż. Władysława Spannbauera, zastępca tegoż: St. komis. bud. Inż. Jana Kwiatkowskiego, skarbnikiem wybrano Inż. elektrowni miejsk. Henryka Dubeltowicza, zastępcą tegoż St. komis. bud. Inż. Józefa Skałkę, bibliotekarzem St. Insp. c. k. kol. państw. Inż. Feliksa Bitschana, zastępcą tegoż Inż. elektrowni miejsk. Leonarda Freudensona, gospodarzem Insp. biura wodoc. miejsk. Stanisława Krawczyka.

Z Akademickiej Straży Polskiej. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Akademickiego Koła Straży Polskiej, które zwołane zostało dla wyboru prezesa w dniu 10 bm., wybrany został prezesem p. Stefan Podworski, a zastępcą prezesa p. Antoni Puzyński.

Ognisko nauczycielskie w Krakowie urządza w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 7 wieczorem wieczornicę z urozmaiconym programem. Wstęp dla członków i ich rodzin bezpłatny.

Teatr „Nowości“ rozpoczyna sezon letni z dniem 16 b. m. — Zupełnie nowy program rozpocznie się przedstawieniem popołudniowem we czwartek. Program jest doborowy. [illegible] Program wypełnia znakomite numera z zakresu rozmaitości. Dyrekcya teatru z uwagi na sezon letni zniżyła ceny biletów wstępu.

Ze Związku „Eleuteryi“. We czwartek dnia 16 bm. urządza Związek „Eleuterya“ we własnym lokalu ul. Mikołajska 3 „Wieczór abstynencki“ z zabawą taneczną. Początek o godz. 8 wieczór. Bufet bezalkoholowy we własnym zarządzie.

Kradzież kieszonkowa. Pani Ipold skradł podczas wczorajszego targu w Rynku nieznany sprawca pugilares z kwotą 32 k r.

Zamach samobójczy. Dziś rano zawezwano pogotowie ratunkowe na Wolę Justowską, gdzie w pobliżu Skał panieńskich strzelił do siebie z rewolweru Manlichera 32 letni wachmistrz 1 p. p. Adolf Panter. Lekarz dyżurny po zastosowaniu środków ratunkowych oddał desperata opiece lekarza wojskowego. Stan rannego — groźny. — Powody zamachu nieznane.

Wczoraj strzelił do siebie z rewolweru w gmachu Dyr. kolejowej 59 letni nadrewident kolej. Mieczysław Korczyński. Kula przebiwszy podniebienie utkwiła w mózgu. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza, na oddział chirurgiczny, gdzie w kilka godzin zmarł. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Pogoda. Dnia 14-go maja termometr doszedł od + 6·2 do + 15·3 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 15-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 740.5 mm., termometru + 9·4 C., wiatr zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Posady na Politechnice lwowskiej. Rektorat lwowskiej Szkoły Politechnicznej rozpisuje konkurs na posady asystentów przy katedrach architektury II, Geometryi wykreślnej, Maszyn górniczych I, Budowy mostów. Bliższych informacyi udziela rektorat Szkoły politechnicznej we Lwowie.

Uroczystość ku czci Krasińskiego w Pawlikowicach. Z Pawlikowic piszą nam: Dnia 13 b. m. staraniem wychowanków tutejszego zakładu wychowawczego urządzono obchód setnej rocznicy urodzin Zygm. Krasińskiego. Na program złożyły się: koncert muzyki zakładowej, deklamacye, śpiew na cztery głosy i odczyt ks. Dra Kruszyńskiego o życiu i dziełach twórcy Nieboskiej komedyi. Oprócz wyżej wspomnianych produkcyi, wychowankowie wykonali cztery obrazy ćwiczeń wolnych, kombinacye maczugami i piramidy. Całość wypadła znakomicie. — Imponująco malowały się składne ruchy ćwiczących i symboliczne piramidy na tle zieleni drzew.

W uroczystości tej wzięli udział okoliczni włościanie i młodzież wiejska. Przybył także i ks. Suchoń z nowozorganizowanymi terminatorami z Wieliczki.

Na zakończenie uroczystości w podniosłym nastroju zaśpiewano chóralnie „Boże coś Polskę“, poczem udali się wszyscy na majowe nabożeństwo do zakładowej kaplicy.

Uczestnik.

Z pracy oświatowej na prowincyi. Piszą nam z Andrychowa:

Działalność tutejszego „Koła okręg. Krak. T. O. L.“ miała obejmować miasto Andrychów i wioski okoliczne. Rozmaite jednak przyczyny złożyły się na to, iż działalność ta nie była tak wydatną, jakby sobie życzyć można, przyczyniło się do tego w znacznej części przeniesienie z Andrychowa tak ruchliwego działacza, jakim był X. St. Zieliński. Mimo to „Koło“ nie zasypiało sprawy pracy oświatowej wśród ludu.

Główny nacisk kładziono na urządzenie pogadanek i odczytów popularnych dla robotników i dla ludu. W dniu 15 października 1911 roku na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu dokonano wyboru prezesa i Zarządu, który od tej chwili dokładał starań, by cel zamierzony osiągnąć.

W tym czasie urządzono następującej treści odczyty i pogadanki:

Dnia 29 września 1911 p. Rudolf Weinert: „Cel i zadania organizacyi“, 8 października p. R. Weinert: „Nauka i jej wartość“, 22 paźdź. X. Ludwik Kasprzyk: „Potrzeba organizacyi“, 29 października X. L. Kasprzyk na tensam temat, 12 listopada X. L. Kasprzyk: „Gdzie szukać obrony“, 19 listopada p. R. Weinert: „Zgubne skutki alkoholu“, 3 grudnia p. R. Winert: „O powstaniu listopadowem“, 17 grudnia X. L. Kasprzyk: „O Adamie Mickiewiczu“, 6 stycznia 1912 X. L. Kasprzyk: „Jaką drogę obierzemy?“, 28 stycznia p. Ferd. Klapa: „O powstaniu styczniowem“, 28 kwietnia X. L. Kasprzyk: „Co nas boli?“.

Odczyty i pogadanki ściągały zawsze licznych słuchaczy, i budziły z jednej strony ducha narodowego wśród ludu, a uświadomienie zawodowe wśród robotników z drugiej strony; to też słowom prelegentów przysłuchiwano się z niekłamanem zajęciem.

Ponieważ śpiew jest tak piękną rzeczą, uszlachetnia, pociąga, jak po inne lata, tak i tego roku Zarząd Koła starał się o udzielanie robotnikom i robotnicom nauki śpiewu. Piękne rokował nadzieje chór robotników, ale wskutek machinacyi pewnej jednostki rozbił się; chór robotnic rozwija się wcale dobrze. Z poświęceniem udzielali nauki śpiewu p. Rudolf Weinert, naucz. szkoły męskiej i p. Janina Brosiówna, naucz. szkoły żeńskiej.

Koło T. O. L. brało żywy udział w obchodach narodowych, a 17 grudnia urządziło „Wieczór Mickiewiczowski“, który się udał w zupełności. Koło utrzymuje bezpłatną czytelnię, której kierownikiem jest X. Józef Kamski. Liczba wypożyczających wzrasta ciągle, co jest najlepszym dowodem, iż nasz lud chce czytać, tylko trzeba się nim zająć życzliwie.

Z tarnowskiej Izby rękodzielniczej. Piszą nam z Tarnowa: Onegdaj odbyło się tutaj pod przewodnictwem prezesa p. Kościółka nadzwyczajne walne zgromadzenie powiatowego Związku stowarzyszeń przemysłowych w Tarnowie.

Uchwalono przystąpić do Związku Izb rękodzielniczych i wybrano w tym celu delegatów pp. Kościółka, Kaempla, Michalskiego, Lisa i Niedzielskiego.

P. Michalski referował sprawę szkoły dla terminatorów analfabetów i [illegible] kolwiek zapisało się 42 analfabetów, uczęszcza tylko 17; wytknął niezrozumienie doniosłości tej szkoły i oświadczył, że analfabeci nie będą mogli uzyskać dyplomów czeladniczych, ewentualnie będą musieli przerwać naukę.

Zajęto się również omówieniem bardzo żywotnych spraw, jak: urządzenie w Tarnowie jesienią b. r. wystawy prac uczniów rękodzielniczych — założenie majsterskiej kasy chorych — utworzenie Biura pośrednictwa pracy.

Ze świata.

August Strindberg słynny pisarz i poeta szwedzki zmarł wczoraj po długiej chorobie w Sztokholmie, w 64 roku życia. W młodości swej studyował naprzód medycynę, a następnie filozofię, potem czas jakiś był nauczycielem ludowym, później dziennikarzem i urzędnikiem przy bibliotece królewskiej. Od roku jednak 1882 począwszy, poświęcił się wyłącznie literaturze.

Z dzieł jego najsłynniejszemi są: dramat „Master Olof“, romans „Röda-Rummet“, a szczególniej „Det nya riket“, w którym w sposób wielce złośliwy smagał wady współczesnego społeczeństwa. Złośliwość jego przechodziła często w cynizm, jak np. w zbiorze nowel p. t. „Giftas“ gdzie cudzołóstwo jest głównym tematem.

Strindberg był wielkim wrogiem kobiet, co dał poznać w dramatach: „Ojciec“ i „Panna Julia“, które i u nas w Krakowie były wystawione. Głośnym był swego czasu ostry jego zatarg z Przybyszewskim. Główną rolę w tym zatargu grała kobieta, która tak tragicznie zakończyła swój krótki, lecz awanturniczy żywot z ręki mordercy w Tyflisie.

Obok Ibsena i Björnsena był Strindberg jednym z luminarzy współczesnej literatury skandynawskiej, która tak duży wpływ wywarła na literaturę całego świata w ostatnich latach trzydziestu.

Prywatne przedsiębiorstwo wyrobu monety. Z Budapesztu donoszą: Władze w Nagy Kanizsa od dłuższego czasu naderemnie starały się wyśledzić fałszerzy pieniędzy, którzy już od kilku lat zasypywali wprost Węgry, Chorwacyę a nawet kraje austryackie fałszywemi monetami. Wreszcie wczoraj udało ich się wykryć. — Konstruktor organów, nazwiskiem Józef Erhatic i jego syn, fabrykowali w wielkich ilościach 20-halerzówki i 20-koronówki. Falsyfikaty puszczali w obieg przy pomocy fotografa Kolumbara. Erhatic w kościołach, w których pracował, kradł złote przedmioty i przerabiał je na 20 koronówki.

Ostatniej soboty przybył Kolumbar do Erhatica, aby wziąć przeznaczone do puszczenia w obieg falsyfikaty. Erhatic dał mu fałszywych [illegible] 20-halerzówek za 500 K. Kolumbar, zobaczywszy przy sposobności na stole 20 koronówkę złotą, zabrał ją. Skradzioną 20-koronówkę wydał w sklepie w Belovar. Kupiec spostrzegł wkrótce, że 20-koronówka jest tylko po jednej stronie obrobioną, zaś po drugiej stronie zupełnie gładką. Na doniesienie kupca aresztowano Kolumbara. W śledztwie Kolumbar przyznał się do winy.

Dokonano następnie u Erhatica rewizyi, która dała nieprzewidziane rezultaty. Na strychu domu znaleziono gotowe fałszywe monety wagi 2 centnarów metrycznych, pozawijane w rulony. Erhatic miał w mieszkaniu swem maszynę do sporządzania pieniędzy, popędzaną motorem. Aresztowano Erhatica, jego żonę i syna, pomocnika i ucznia, oraz cztery osoby, które falsyfikaty puszczały w obieg.

Stwierdzono, że fabrykowali oni falsyfikaty od lat siedmiu, lecz dopiero przed 3 laty udało im się sporządzić falsyfikaty bez zarzutu, którymi zalali Chorwacyę, Styryę i Krainę. — Falsyfikaty są tak dobrze sporządzone, że rzeczoznawcy z trudem mogą je rozpoznać.

Policya skonfiskowała falsyfikatów za 100 tysięcy koron, lecz suma puszczonych już w obieg jest jeszcze większą. Fałszerze puszczali w obieg fałszywe 20 halerzówki węgierskie z datą 1905 i austryackie 20-halerzówki z datą 1908 r.

Wiadomości kościelne.

Uroczystość św. Paschalisa. Dnia 17 b. m. w piątek X. Biskup Nowak odprawi ku uczczeniu św. Paschalisa, Patrona arcybr. Przen. Sakram. Mszę św. o godz. 8 w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku. Popołudniu w czasie nabożeństwa majowego o godz. 5 będzie wygłoszone okolicznościowe kazanie.

Nekrologia.

Sp. Antoni Donimirski. Wczoraj zmarł w Berlinie, po dwudniowej chorobie śp. Dr Antoni Donimirski, redaktor warszawskiego „Słowa“.

Zmarły pochodził z rodziny ziemiańskiej w Prusach zachodnich; był synem śp. Teodora Donimirskiego z Buchwaldu, posła do sejmu pruskiego. Ukończywszy studya prawnicze w Berlinie ze stopniem doktora, poświęcił się karyerze bankowej. Jednocześnie brał ożywiony udział w pracy publicznej i przez szereg lat posłował do sejmu pruskiego. Przeniósłszy się następnie do Warszawy, pracował przez lat dwadzieścia kilka w „Słowie“, w ostatnich czasach jako naczelny redaktor tego pisma.

W dziennikarstwie warszawskiem śp. Antoni Donimirski wybitne bardzo zajmował stanowisko. Jako znawca spraw ekonomicznych nie mało przyczynił się do ożywienia życia gospodarczego w Królestwie Polskiem. Położył zasługi na polu rozwijającej się obecnie w tej dzielnicy tak pomyślnie kooperatywy. Świeżo, bo przed kilku zaledwie dniami wybrano go prezesem związku Towarzystw współdzielczych w Królestwie Polskiem.

Franciszek Rus, ajent policyjny, przeżywszy lat 56, zmarł 14 b. m.

Jeden z ostatnich. Piszą nam z Pilzna: Dnia 7 b. m. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Antoniego Pacyny, jednego z uczestników powstania w r. 1863, poprzednio oficera austryackiego, wreszcie długoletniego sekretarza Rady powiatowej w Pilźnie. Sp. Antoni Pacyna nie zawahał się po wybuchu powstania styczniowego zamienić swój ofi cera austryackiego na bluzę powstańczą, po nieszczęśliwym zaś wyniku walki o wolność spędził lat kilka na tułaczce poza granicami kraju i państwa, a nawet Europy. Miarą zasług zmarłego niechaj będzie okoliczność, że pogrzeb odbył się na koszt powiatu, trumnę zaś zmarłego odprowadziły na miejsce spoczynku tłumy publiczności, chór sokoli pożegnał go pieśnią, naczelnik zaś „Sokoła“ p. Radoniewicz serdecznem przemówieniem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Nerwowa awantura“, szt. w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej.
Czwartek popoł. „Kościuszko pod Racławicami“ obraz hist. W. Lasoty.
Czwartek wieczór. „Ulubieniec kobiet“, krotochwila w 3 akt. M. Hennequin'a i J. Mittchell.
Piątek. „Pan Geldhab“, komedya w 3 akt. Aleks. Fredry. (I występ M. Frenkla).
Sobota. „Głupi Jakób“, kom. w 3 akt. Tadeusza Rittnera. (II występ M. Frenkla).
Niedziela popoł. „Majerowie“, krotochwila w 3 aktach F. Frydman-Frederich. (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „Cyganerya warszawska“, szt. w 4 akt. Nowaczyńskiego. (III występ M. Frenkla).
Poniedziałek. „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego i „Sędziowie“, dramat w 2 akt. St. Wyspiańskiego. (Ceny zniżone do połowy) dla młodzieży szkolnej.

Repertuar teatru w Parku.

Środa. „Lwów w nocy“.
Czwartek popoł. „Krowoderskie zuchy“.
Czwartek wieczór. „Stary plechur i huzar“.

Kronika literacko-artystyczna.

Tygodnik Ilustrowany poświęci jeden z najbliższych zeszytów swoich 250 rocznicy Uniwersytetu lwowskiego. Zeszyt ten zdobić będzie przeszło 150 ilustracyj: podobizny profesorów pierwszego rektora, pieczęcie, herby, gmachy uniwersyteckie itd. Na treść złożą się artykuły prof. Finkla, Kallenbacha, Kasprowicza, Gubrynowicza itd. Piękną okładkę wykonał artysta-malarz Feliks Wygrzywalski.

Zeszyt ten można wcześniej zamawiać w biurze St. Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 9.

„**Tygodnik mód i powieści**“, pisma ilustrowanego dla kobiet, ostatni numer zawiera: „Bohaterowie obowiązku“ Izy Moszczeńskiej „Nowele Jana Łady“ Hajoty, dalszy ciąg ankiety o małżeństwie, „Prawa spadkowe kobiet“. Książki pedagogiczne dla matek i wychowawczyń, dalsze ciągi powieści M. Raczyńskiej i M. Crawforda, oraz bogato ilustrowany dział robót, mód i wiadomości gospodarczych. Dodatek „Nasz dom“ przynosi doskonały „Kalendarzyk pielęgnowania roślin pokojowych“ Dra St. Golińskiego. Adres wydawnictwa: Kraków, Bonerowska 12. Prenumerata zniżona dla Czytelniczek „Głosu Narodu“ wynosi 3 kor. 75 hal. kwartalnie.

Nowe książki.

Stanisław Przybyszewski. Topiel. Dramat w 3 aktach. Nakładem Gebethnera i Sp. Str. 153.

Stanisław Szczepanowski. O samodzielność kraju. Pism tom III. Sprawy poselskie. Lata 1887—1891. Nakładem rodziny. Lwów 1912. Str. 561.

Julian Bączyński. Zygmunt Krasiński. Jego życie i dzieła. W stuletnią rocznicę jego urodzin (1810—1912). W dwóch tomach z ilustracyami. Z dodatkiem „Spowiedź“ Napoleona. Nakładem księgarni Bogdana Chrzanowskiego w Poznaniu. Str. 183.

Helena Orsza. Rozwój społeczny Polski. Encyklopedyi ludowej nr 10. Kraków. Str. 80.

Jan Kazimierz Czarnota. Kuchnia jarska. Nakład księgarni polskiej B. Połonieckiego. — Lwów 1912. Str. 230.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie wystawy wyrobów ceramicznych.

Że przemysł nasz rozwija się ciągle i wśród ciężkich warunków ekonomicznych, z każdym rokiem wytwarza silną konkurencyę przemysłowi zagranicznemu, jestto objawem bardzo dodatnim i dowodzącym, że w kierunku kultury wytwórczej i postępowej zarazem, jesteśmy z innymi narodami równorzędni. Znana bowiem tutejszą od szeregu lat firma budowlana L. G. Kaden, mająca swe biura przy ul. Dunajewskiego pod l. 6 w parterze tegoż domu otworzyła olbrzymią halę wystawową z wyrobów ceramicznych, tworząc w niej na ścianach gotowe działy, nadające się do różnorakiego zapotrzebowania w budownictwie.

W pięknej tej sali wystawowej, pierwsza ściana podzielona jest na dziewięć wzorzystych pól a na nich przedstawiono sposób wykonania okładzin ściennych dla sanatoryów, szpitali, kuchen, łaźni, piwiarni, cukierń, interesów masarskich etc., wogóle gdzie hygiena i czystość w podobnych instytucyach powinna odgrywać pierwszorzędną rolę. Ściana druga, przypomina czasy Ludwika XIV. Wyłożona jest rozmaitemi gustownemi ornamentacyami mozajkowemi, a w środku niej mieści się kominek staroświecki, wykonany z płytek fajansowych i mozaiki, przypominający jeszcze nie tak odległe czasy naszych dziadów i pradziadów, lubiących w zimowej porze spędzać długie wieczory i przy nich przysiadywać.

W ścianie trzeciej, wykuto głęboką nyżę. Tam wstawiono piękną miniaturową kuchenkę, wyposażoną w wszelkie akcesorya, mogące nawet najwybredniejszym paniom gospodyniom gust piękna, estetyki i hygieny zaspokoić. Obok kuchenki ustawiono mały basenik wodociągowy, podręczny, wykonany z materyału fajansowego. Ściana czwarta przedstawia budoir z łazienką zdobną w bogatą niklową armaturę urządzoną wedle wszelkich nowoczesnych hygienicznych wymagań. Sufity i podłogi lokalu wystawego zdobią bardzo gustowne płytki ceramiczne, dając dokładny obraz ich rozmaitości, jakich ta znana firma dostarczyć może. Dla uzupełnienia sali, pomieszczono na środku tejże okrągły staroświecki stół dębowy, w środku którego znajduje się szachownica, ułożona z połyskujących płytek fajansowych. Odpowiednia dekoracya kwiatowa sali wystawowej przez krakowskiego ogrodnika p. Micińskiego wykonana i harmonia kolorów mozaiki, czyni tę salę imponującą bez przesady i świadczy, że przemysł ceramiczny, dla wielu względów hygienicznych i estetycznych może mieć szerokie zastosowanie. Dlatego też tej gałęzi przemysłu należy życzyć jak największego i najszybszego rozwoju.

Uczestnicy Zjazdu ceramików polskich, jaki odbędzie się w Krakowie w dniach od 24—27 maja b. r. będą mieli sposobność obejrzenia powyższej sali, nad której zestawieniem wzorzystem ceramicy-robotnicy przez pełne cztery sezony zimowe mozolnie pracowali.

Kurs przeróbki owoców. W stacyi doświadczalnej dla przemysłu fermentacyjnego przy c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, odbędzie się w dniach od 1 do 14 lipca b. r. kurs zawodowy dla przeróbki owoców.

Nauka na tym kursie obejmować będzie: Zbieranie, sortowanie, pakowanie i przechowywanie owoców. Umiejętne zasady konserwowania owoców. Mikrobiologię fermentacyjną. Suszenie owoców. Wyrób marmolad, galaret, konserw i soków owocowych, win owocowych, napojów bezalkoholowych, wódek owocowych i octu. Ćwiczenia w pracowni chemicznej, bakteryologicznej i owocowej. Wycieczki do pobliskich zakładów, przerabiających owoce.

W kursie uczestniczyć mogą zarówno mężczyźni, jak i kobiety, razem w liczbie 25. Opłata wynosi 10 koron (dla kandydatów z innych państw 20 kor.). W wypadkach zasługujących na uwzględnienie, mogą być kandydaci tutejsi uwolnieni od całej, lub połowy opłaty. Nadto składa każdy uczestnik kursu przy zapisaniu na środki naukowe szkoły 2 kor.

Zgłoszenia przyjmuje Kierownictwo Stacyi doświadczalnej przy c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, ul. Gołębia l. 20, I. piętro.

Zjazd właścicieli kaflarń. Łącznie ze Zjazdem ceramików polskich w Krakowie w dniach 24—27 maja b. r. obradować będzie także sekcya kaflarń polskich. Na porządku dziennym tejże stać będą sprawy czysto zawodowe, jak: najnowsze ulepszenia, polepszenie wyrobów swojskich, walka z konkurencyą zagraniczną, obniżenie kosztów własnych wyrobów itp. Zainteresowanie Zjazdem wogóle, w szczególności zaś obradami w poszczególnych sekcyach wzrasta, z ogłoszonego bowiem programu okazuje się, że Zjazd ten usiłuje wszelkiemi siłami dźwignąć naszą ceramikę na poziom zagraniczny i zapewnić jej jak największy rozwój.

Z krajowego związku turystycznego. Na posiedzeniu komisyi kolejowej Krajowego Związku turystycznego, onegdaj odbytym, powzięto uchwały co do projektowanego zaprowadzenia w Galicyi „Kanadyjskich wagonów widokowych“. Krajowy Związek turystyczny wniósł już przed pewnym pewnym czasem memoryał do Ministerstwa kolejowego o wprowadzenie tych wagonów, obecnie zaś Komisya zastanawiała się, na jakich przestrzeniach mają one kursować. Przedewszystkiem uznano potrzebę wprowadzenia tych wagonów w Galicyi, na linii Wiedeń—Kraków—Zakopane i Kraków—Krynica.

Komisya uchwaliła zwrócić się do Ministerstwa kolejowego i Dyrekcyi kolei państwowych z żądaniem ulepszenia połączeń kolejowych z Zakopanego i linii transwersalnej z Krynicą i Krakowem, zaznaczając, że rozkład jazdy na szlaku Chabówka, Nowy Sącz nie odpowiada zupełnie potrzebom lokalnym, ani celom ruchu turystycznego. — Pod tym względem Krajowy Związek turystyczny, żąda: 1) by pociąg nr 1214 przedłużyć z Nowego Sącza do Chabówki, przez co zyska się połączenie od Orłowa (Krynicy) i bezpośrednie połączenie z Tarnowa z linią transwersalną i Zakopanem, 2) by pociąg wychodzący z Nowego Sącza po godz. 9 rano, wychodził o godz. 3·30 później, by w ten sposób zyskał połączenie Orłowa—Krynicy z linią transwersalną ku Chabówce, a także połączenie Tarnowa z temi miejscowościami, 3) by pociąg nr 1219 idący do Chabówki przedłużyć do Nowego Sącza, dla połączenia z pociągiem nr 617 i uzyskać w ten sposób połączenie z Zakopanem i linią transwersalną do Tarnowa względnie Krakowa.

Proces Ronikiera.

Trybunał odroczył — jak wiadomo — wydanie wyroku dla zbadania biegłych w piśmie. Decyzya ta spowodowana była następującemi okolicznościami:

Nazajutrz po zabójstwie w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej znaleziono przy trupie śp. Stanisława Chrzanowskiego między innemi: dwadzieścia sztuk rysunków pornograficznych, jedenaście biletów wizytowych ze znanym kłamliwym a pretensyonalnym tytułem „dziedzic dóbr Tuczapy“, dwa blankiety wekslowe, kwity z odbioru komornego podpisane przez Feliksa Zawadzkiego, a wreszcie kopertę z żałobną obwódką ze starannie wykaligrafowanym napisem „po mojej śmierci“.

W kopercie tej mieścił się arkusik papieru, na którym napisane było to, co w trakcie procesu nazywano przez skrócenie listem przedśmiertnym Stasia.

Brzmi on jak następuje:

„Warszawa, dnia 12 grudnia 1908 r.
Powoli zrozumiałem wszystko. Niedobrych mam rodziców bez serca i sumienia. W domu zawsze tylko kłamstwo i fałsz. Lepiej byłoby pozbawić się życia, bo mam ich i wszystkiego już dość. Staś Chrzanowski“.

W śledztwie pierwiastkowem biegły Wasilczenko orzekł, że list ten nie jest pisany ręką ofiary zbrodni i że pismo w wielu szczegółach przypomina charakter pisma Ronikiera. Tę samą opinię wygłosił ekspert i na posiedzeniu sądowem.

Lecz zarówno obrona jak i sam oskarżony twierdzili uporczywie, że list ten jest autentyczny.

Sąd miał pod tym względem poważne wątpliwości i dlatego wezwał specyalnie jeszcze jednego kaligrafa Orłowa, którego przesłuchano we wtorek.

Orłow oświadczył, że list przedśmiertny Stasia Chrzanowskiego, znaleziony w pokojach umeblowanych i list autentyczny zabitego, złożony do aktów sprawy przez Jana Chrzanowskiego, pisane są tą samą ręką.

Następnie miano przesłuchać drugiego rzeczoznawcę Rolińskiego.

Gdy odbierano przysięgę od niego, do stołu sędziowskiego wolnym krokiem podeszła p. Wanda Chrzanowska, matka nieszczęsnej ofiary.

Cichym głosem, śród grobowej ciszy na sali, zwraca się do sądu, prosząc o pozwolenie powiedzenia słów kilku.

Pozwólcie mi powiedzieć...

To nie on, to nie syn mój list napisał.

Przysięgam na krzyż, na ten krucyfiks — i wyciąga rękę ku stojącemu przed sędziami krucyfiksowi.

Krótka, błyskawiczna chwila milczenia, którą przerywa przewodniczący.

Niech pani przestanie, niema pani prawa obecnie mówić.

Drugi kaligraf zeznał podobnie jak Orłów.

Podobno rodzina Ronikiera jest już tak pewna jego uwolnienia, że zamówiła dla niego bilet kolejowy do Paryża.

Z drugiej strony utrzymuje się pogłoska, że żona hr. Ronikiera będzie żądała seperacyi.

Sprawa budowy kanałów w Kole polskiem.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego toczyła się obszerna dyskusya z powodu przewlekania robót kanałowych, które formalnie zaczęto jeszcze w grudniu ubiegłego roku.

W sprawie tej dawał wyjaśnienia min. Długosz, który zaznaczył, że w ofercie przedsiębiorców, względnie w warunkach budowy, dzień rozpoczęcia jej nie został ściśle oznaczony, lecz oznaczonym został termin ich ukończenia, t. j. koniec grudnia 1914 roku. W kwietniu oddano przedsiębiorcom grunta, na których roboty mają być wykonane. Dnia zaś 15 b. m. (dzisiaj) będą przedsiębiorcom dostarczone przez ekspozyturę krakowską dyrekcyi budowy dróg wodnych rysunki, wedle których ma być w losie III-cim wykonanych 29 objektów, t. j. mostów i przepustów.

Twierdzenie, jakoby przedsiębiorcy zwlekali z rozpoczęciem robót jest bezpodstawne. Pewna zwłoka nastąpiła jedynie z powodu, że prosili oni o zezwolenie na zmianę projektu wykonania budowy na IV. losie a mianowicie co do sposobu usypywania ziemi wzdłuż przestrzeni kanałowej i kopania rowów kanałowych. Konferencya, jaka odbyła się w tej sprawie w dyrekcyi budowy dróg wodnych, uchwaliła przychylić się do ich prośby. W ten sposób sprawa ta została załatwioną.

Następnie zabrał głos p. Zieleniewski, zwracając uwagę na niepokojące wieści co do przewlekania robót na rozdanych już dwóch losach kanału galicyjskiego. P. Kędzior podniósł, że w krakowskiej ekspozyturze dyr. bud. dróg wodnych z powodu braku sił technicznych nie wykonano na czas pewnych planów. Dalej zaś zaznaczył, że ministerstwo handlu nie traktuje z należytym pośpiechem i troskliwością budowy kanałów.

Po przemówieniach pp.: Sredniawskiego, Skarbka, Hallera i Sliwińskiego uchwalono wreszcie wniosek p. Kozłowskiego o zwołanie w ministerstwie dla Galicyi konferencyi, w którejby wzięli udział przedstawiciele władz centralnych, prezydyum Koła, a ewentualnie i przedstawiciel przedsiębiorstwa budowy dla definitywnego wyjaśnienia sprawy.

Dalej uchwaliło Koło wniosek p. Hallera o ustanowienie p. Kędziora konsulentem technicznym budowy kanałów oraz wniosek p. Sliwińskiego, dotyczący wyboru specyalnej komisyi dla pilnowania sprawy kanałowej. Do komisyi tej wybrano posłów: Kędziora, Banasia, Sliwińskiego, Zieleniewskiego i Kozłowskiego.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba w dalszym ciągu przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o aparatach do powielania a następnie ustawę o ochronie znaku Czerwonego krzyża.

Następnie przeszła Izba do obrad nad ustawą o służebnościach drogowych i przyjęło ją po przemówieniach pp. Banasia i Steinhausa.

P. Halban referował o wniosku p. Baworowskiego w sprawie ustanowienia fachowych sprawozdawców dla kwestyj emigracyjnych.

Dyskusyę w tej sprawie przerwano a Izba przeszła do dyskusyi nad nagłym wnioskiem w sprawie podatku domowo-czynszowego. Po przemówieniu p. Kotlera dyskusyę nad tym wnioskiem przerwano.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się dziś przedpołudniem.

Ostatnie krwawe zajście, wywołane przez policyę we Lwowie, dały powód do wniesienia na wczorajszem posiedzeniu Izby czterech interpelacyj ze strony polskiej. Jedną znich wnieśli pp. German i Stesłowicz drugą p. Buzek i tow., trzecią pp. Hudec i Breiter, czwartą wreszcie pp. Sliwiński, Tetmajer, Lisiewicz i tow.

P. Daszyński zaś i tow wnieśli interpelacyę z powodu niedopuszczenia wygłoszenia mowy po polsku na zgromadzeniu kobiet w Wiedniu dn. 12 b. m.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. (T. B.) Izba prowadziła dyskusyę nad wnioskiem hr. Baworowskiego w w sprawie ustanowienia fachowych referentów emigracyjnych za granicą Po Jaklicsu zabiera głos p. Baworowski.

Wiedeń. Tel. wł.) Mimo iż w piątek znaczna ilość posłów wyjeżdża na pogrzeb bar Chiariego, posiedzenie Izby się odbędzie.

Cesarz Wilhelm grozi.

Berlin. (Tel. wł.) Wedle doniesień „Local Anzeigera“ i „Berl. Ztg am Mittag“ z Paryża, cesarz Wilhelm, bawiący obecnie w Strassburgu, wypowiedział podczas obiadu u namiestnika Alzacyi i Lotaryngii niesłychaną groźbę pod adresem Alzatczyków. Mianowicie, rozmawiając z burmistrzem Strassburga Schwanderem, rzekł on do niego w tonie bardzo ostrym:

— Jeżeli nie ustaną te manifestacye, to rozbiję waszą konstytucyę w czerepy. Dotąd znacie mnie tylko z dobrej strony, ale nie jest wykluczone, że poznacie mnie także z innej. Jeżeli nie zmieni się to, co się tu dzieje, to zrobię z Alzacyi i Lotaryngii prowincyę pruską.

Groźba odnosi się do tego, że Sejm alzacki wyraził nieufność do rządu z powodu, że odebrano dostawy wojskowe fabrykantowi Grafenkadenowi, motywując to tem, że nie objawia on patryotycznych uczuć.

Zaniepokojenie w Niemczech.

Strassburg. (Tel. wł.) Mowa cesarza Wilhelma, skierowana przeciw Alzacyi i Lotaryngii, miała jako źródło fakt zbliżenia się ces. Wilhelma do wszechniemców którzy byli bardzo niezadowoleni z nadania konstytucyi tym krajom. Część prasy berlińskiej protestuje przeciw treści mowy, nazywając ją zamachem stanu. Parlament niemiecki nigdy się nie zgodzi na taką rzecz. W razie zaś gdyby się musiał liczyć z faktem dokonanym, to w szerokich kołach publiczności budzi się zaniepokojenie, że cesarz podobnie postąpić może i z konstytucyą Rzeszy niemieckiej.

Smierć króla duńskiego.

Hamburg. (T. B.) Zmarł nagle na udar serca bawiący tu od onegdaj król duński Fryderyk VIII (Zmarły był najstarszym synem króla Chrystyana IX a bratem carowej-wdowy, królowej-wdowy angielskiej i króla greckiego Jerzego; urodzony w 1843 r., wstąpił na tron w 1906 roku)

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie nagłej śmierci króla duńskiego krążą po Wiedniu sensacyjne pogłoski. Mianowicie policya znalazła króla w dzielnicy zwanej Gäusemarkt, gdzie się mieszczą domy publiczne. U króla nie znaleziono żadnych papierów legitymacyjnych, tak, iż z początku nie wiedziano kim jest mężczyzna, który nagle zachorował. Dopiero potem, kiedy policya przewiozła dogorywającego króla do szpitala i on tam zmarł, w szpitalu stwierdzono, że jest to król duński.

Zdaje się, że króla znaleziono nie na ulicy, ale w jednym z domów publicznych. — Smierć króla przypomina znaną nagłą śmierć gen. Skobelewa w Moskwie.

Nowy król duński.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nowy król duński Chrystyan X liczy lat 43 i jest żołnierzem z krwi i kości. Cieszy się wielką popularnością. — Ożeniony jest z ks. Aleksandryną Meklemburgską, siostrą żony niemieckiego następcy trony. Ma dwóch synów w wieku 12 i 10 lat.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że zmarły król był doskonałym dziennikarzem i pisywał często do pism duńskich.

Oblężenie bandytów.

Paryż. (T. B.) Policya odnalazła ślad bandytów Garniera i Valleta w domu w Nogent sur Marne i rozpoczęła oblężenie. Bandyci rozpoczęli gęsty ogień. Policya zarzuciła dach domu, w którym ukryli się bandyci większą ilością dużych kamieni. Po pewnym czasie dach się załamał. Z oblegających trzech policyantów ranionych.

Nogent sur Marne. g. 9.10 w nocy. Oblężenie trwa dalej. Prefekt Lepine kazał sprowadzić reflektory elektryczne, ponieważ naokoło domu, w którym schronili się bandyci panuje zupełna ciemność. Wielu ochotników przyłączyło się do żandarmów i bierze gorliwy udział w oblężeniu. Z Vincennes zamówiono naboje dynamitowe aby za każdą cenę dzisiejszej nocy sprawę zakończyć.

Godz. 10. Ogień trwa dalej. Czasem widać cienie Garniera i Valleta przez okno.

G. 10·30 Udało się drugą bombę podłożyć pod dom. Nastąpiła silna detonacya. Kilka murów się zawaliło, szyby powypadały. Bandyci odpowiadają strzałami. Dom ma liczne rysy.

G. 11. Żuawi wstrzymali ogień, aby sprowadzić nową amunicyę.

Godz. 11·30 Podłożono naboje dynamitowe pod dom. Kilka murów się zawaliło. Bandyci się ukryli. Żuawi wdrapali się na mury i stamtąd strzelają.

O godz. 12 przybyła straż ogniowa z Paryża z pochodniami i reflektorami.

Godz. 3 nad ranem. Po długich przygotowaniach udało się nabój napełniony kilogramem melinitu podłożyć pod dom. Nastąpiła straszna eksplozya.

Godz. 4. Po ostatniej eksplozyi wtargnięto do domu i znaleziono w nim Garniera już nieżywego i Valleta dogorywającego. Wzięto ich do automobilu i przewieziono ich do Paryża Vallet w drodze zmarł. Trupy wystawiono w Morgue.

Nogent sur Marne. (T. B) Słychać, że policya otrzymała ślady bandytów w filii instytucyi kredytowej, gdzie chcieli sprzedać papiery wartościowe. Jeden urzędnik poznał ich i dał znać policyi. Szef policyi bezpieczeństwa Guichard udał się natychmiast do Nogent sur Marne i o pół do 6 zjawił się przed willą. Ktoś z ogrodu zaczął strzelać z rewolweru. Guichard się cofnął i kazał natychmiast dom osaczyć i zawiadomić prefekta policyi i inne władze. Tymczasem przybyli żandarmi i żuawi. Tłumy ludności utrudniały w pierwszej chwili akcyę. Tymczasem rozwinęła się gęsta strzelanina z obu stron. Zrazu policyanci chcieli sami wtargnąć do domu. Prefekt omal nie został trafiony kulą Garniera. Inspektor policyi Fienzy został ciężko ranny, dwaj inni inspektorzy również. Gdy Guichard ujrzał kochankę Garniera, nazwiskiem Villemain, wezwał ją, aby wyszła. Wtedy ją aresztowano. Tymczasem poczyniono przygotowania do wysadzenia domu w powietrze. Policya z trudem pohamowała zaciekłość tłumu, który wołał: śmierć bandytom! i chciał wtargnąć do domu. Nocna walka przy użyciu pochodni przedstawiała wprost niezwykły widok. Żandarmi zbliżyli się do domu na 20 m.

Paryż. (Tel. wł.) Od wczoraj do dzisiaj 2 godz. w nocy policya oddała 2000 strzałów i rzucono 7 bomb. 5 policyantów jest rannych.

Paryż. (Tel. wł.) Z bandy apaszów automobilowych dwóch tylko jest jeszcze na wolności, ale policya jest na ich tropie.

Paryż. (Tel. wł.) W nocy aresztowano przed domem bandytów kochankę Garniera. Opowiada ona, że obaj apasze w ostatnich czasach śmiało jeździli po Paryżu. Przed 10 dniami wynajęli willę w Norgent sur Marne, kazali ją odnowić kosztem 400 tysięcy franków i zamieszkali ją.

Garnier z kochanką zapisali się jako p. Rochette i chcieli sam spędzić całe lato. — Byli pewni, że ich policya nie odkryje. Jedynie Valler ciągle się obawiał. W ostatnich dniach sprowadzili karabiny.

Gdy policya wieczorem przybyła, kochanka Garniera wyszła z domu i poddała się. Obawia się obecnie zemsty anarchistów.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 maja

Z parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rusini i Słoweńcy sprzeciwili się przekazaniu prowizoryum budżetowego bez czytania komisyi. Na końcu dzisiejszego posiedzenia Izba rozstrzygnie czy na pierwszem miejscu porządku dziennego przyszłego posiedzenia ma stanąć I czytanie prowizoryum, czy też II czytanie pragmatyki urzędniczej.

Pośrednictwo Polonyja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według wiadomości nadeszłych z Budapesztu nie jest wykluczone, że w ostatniej chwili przyjdzie do porozumienia z Justhem mimo zerwania układów.

Pośrednictwa podjął się Gero Polonyi, który opracował specyalny program ugody, umożliwiający uchwalenie reformy wojskowej łącznie z reformą sejmowej ordynacyi wyborczej.

Choroba hr. Stuergkha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Stuergkh zachorował na oczy z natężenia przy pracy i przez kilka dni musi pozostać w domu. Zastępuje go minister spraw wewnętrznych w rokowaniach ze stronnictwami.

Włosi na Rodos.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Nadeszły tu przez Smyrnę wiadomości z Rodos, że Włosi zaraz po wylądowaniu rozstrzelali dwóch Turków, skazanych przez sąd wojenny za to, że jeden odmówił posług Włochom, drugi zaś strzelał do oficera włoskiego.

Mieszkańcom nie wolno opuszczać wyspy, zaś nad przybywającymi rozciągnięto ścisłą kontrolę. Obiega pogłoska, że Włosi na południowej stronie wyspy wysadzili na ląd znaczne siły.

Flota rosyjska przed Bosforem.

Konstantynopol. (T. B.) Słychać, że dywizya floty rosyjskiej onegdaj pojawiła się nie daleko Bosforu. — Ludność zaniepokojona. Kobiety i dzieci uciekają do Konstantynopola.

Anglia a wojna włosko-turecka.

Londyn (Tel. wł) Obiega pogłoska, że eskadra angielska morza Śródziemnego otrzymała rozkaz udania się na morze Egejskie celem strzeżenia interesów Anglii.

Wydalanie prawosławnych żydów.

Kijów. (Tel. wł.) Przed kilku tygodniami policya wydała rozkaz opuszczenia miasta kilkunastu muzykantom-żydom z teatru maryonetek, jako nieposiadającym prawa mieszkania w Kijowie. Wszyscy ci żydzi przyjęli prawosławie. Gubernator jednak ze względu na zbyt szybką zmianę wyznania żydów polecił uważać za nadal nie mających prawa mieszkania poza granicą osiedlenia.

Konstantynopol. (T. B.) Jeden żołnierz zachorował na cholerę.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 15 maja 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą	Żądają
	w Koronach	
Waluty.		
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 25	118 —
Franki papierowe	95 25	95 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Dolary amerykańskie	492 50	497 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98 —	98 75
4% „ „ „ „	91 50	92 —
4½% Listy zastawne Banku kraj.	98 50	99 50
4% Listy zastawne Banku kraj.	92 30	93 30
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	97 50	98 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	90 25	91 25
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	90 —	91 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 —	93 —
4% Pożyczka miasta Krakowa	89 —	90 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98 —	98 50
4% Obligacye kolejowe	89 25	89 75
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	700 —	705 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	430 —	435 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	540 —	545 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	92 —	92 50
4 2/10% wspólna renta srebrna	92 —	92 50
4% renta koronowa austryacka	89 50	90 —
4% renta koronowa węgierska	89 25	89 75
4% renta austryacka w złocie	114 —	114 50
4% renta węgierska w złocie	109 —	109 50

Kursa są notowane bez kupona bieżącego, który się osobno oblicza.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{92}$ V 1912

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1912.

Odjazd z rakowa.

12.01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu Wrocławia i Berlina.

3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 21 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·45 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·00 rano p. posp. Nr. 101 (od 15 czerwca do 30 września włącznie) do Zakopanego i Rabki.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełzca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·22 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 maja do 30 września włącznie) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanów, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

8·35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·20 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzecławy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 czerwca do 30 września włącznie) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września włącznie) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł, p. osob Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł, p. osob. Nr. 48B (od 1 maja do 30 września w niedziele i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·33 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

2·55 po poł., p. osob. Nr. 44B (od 1 maja do 30 września codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza (Orłowa od 15 czerwca do 30 września).

3·45 po poł, p. osob. Nr. 49 (od 1 maja do 8 czerwca włącznie tylko w dnie powszednie poprzedzające niedziele i święta a od 15 czerwca codziennie) do Zakopanego i Rabki.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 26 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 610 do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wieczór, p. posp. Nr. 204 (od 15 maja do 30 września) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów. Połaczenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Meze-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu

10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

10·34 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

11·05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p posp. Nr 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 w nocy, Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·32 w nocy b. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza (Krynicy od 1.V. do 30.IX).

4·57 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

5·25 rano, p. posp. Nr 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia z Gorlic, Orłowa, (z Zakopanego od 1.V. do IX/VI. tylko w niedzielę i święta, względnie przy bezpośrednio po sobie następujących dniach świątecznych, w ostatnim dniu świątecznym Od 15/IV codziennie,)

6·33 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·42 " " " Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

8·14 rano p. posp. Nr. 203 (od 15. maja do 30. września włącznie) z Karlsbadu. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.

8·18 rano, p osob. Nr. 118 (od 1. czerwca do 30. września włącznie) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·45 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

8·48 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·30 rano, p. osob Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·10 rano, p osob. Nr. 114 (od 1 czerwca do 30. września w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 rano, p osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia: z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1. maja do 30. września włącznie) Nowego Sącza, Stróż, Jasła Szczucina.

2·05 rano, p. osob. Nr. 44 (od 15 czerwca codziennie) z Zakopanego i Rabki. Połączenia od Zwardonia. Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. osob. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja

2·45 po poł. p. posp Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 119 (od 1. czerwca do 30. września włącznie) z Tarnowa Połączenia: (z Orłowa i Krynicy od 15. czerwca do 30. września) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·15 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·26 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

7·08 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa

7.36 wieczór. p posp. Nr. 204 (od 15 maja do 30. września) z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Sokala, Dynowa, Jasła.

8·10 wieczór. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wieczór. p. posp. Nr. 102 (od 15 czerwca do 30. września wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·46 wiecz. p. osob. Nr. 47 B (od 1. maja do 30. września w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia, Sierszy wodnej, Wadowic.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.

9·35 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·45 wieczor. p. osob Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·15 wieczór. p. posp. Nr. 43 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·33 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw smentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1389.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Kawy - PALONE -
najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej
Hygienicznej Palarni
poleca
Wojciech OLSZOWSKI
Kraków, Mały rynek.

Zdolni kupcy

z działu kolonialno-spożywczego znajdą stałe zajęcie jako kierownicy przedsiębiorstw handlowych po większych miastach kraju na korzystnych warunkach. — **Wymagana kaucya** w gotówce od K. 1500·— do K. 2.000·— Oferty tylko **pisemne** wraz z **odpisami** świadectw i **fotografią** do Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika 11. 662 3 1

Wyrób krakowski!
Doskonałe pokrycie dachów.
Lekkie, piękne, nie wymaga nigdy reperacyi.
Najwyższy stopień ogniotrwałości.
ASBIT
łupek asbestowy
odporny na wiatry i zmiany powietrza. 205 80 2
Fabryka łupku asbestowego „Asbit" Spółka z ogr. por.
KRAKOW
Fabryka: ul. Starowiślna 89.
Biuro centr. Dietlowska 103.

Utwory muzyczne

do tańca z najnowszych operetek, wyciąg, fortepianowe. Nowe edycye nut od 40 hal. począwszy na fortepian lub skrzypce. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi kuplety, i pieśni rozmaitej treści w obfitym wyborze. Podręczniki dla aranżerów
— poleca —
Księgarnia polska w Krakowie
35 Floryańska 35
Tamże ekspedycya czasop. tak kraj. jak i zagr.

Stanisław WEISS
Właśc. szkoły tańców w Białej
jako człon. I Związku tancmistrz. w Wiedniu zaszczycony
Dyplomem przez dwór Arcyksięcia w Żywcu, oraz przez Kasyno wojsk. i pierwszrz. pensyonaty w Krakowie
oznajmia uprzejmie
że udziela lekcyi w domach prywatnych wyjeżdżając na żądanie do każdej miejscowości.
82 40 6

Bieliznę damską
dzienną i nocną w najnowszych wzorach
Bieliznę stołową
białą i kolorową w różnych wielkościach z wrabianemi lub haftowanymi herbami
poleca po najtańszych cenach
Marya Prauss
Kraków, Rynek 7.
Telefon N. 132.
Przyjmuje się zamówienia na całe wyprawy, tak w bieliźnie jak w toaletach damskich.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak: ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artyk. dewocyjne
poleca po najtańszych cenach
Konstanty Witkowski Kordas
Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Zofia Biesiadecka
Biuro podróży Oświęcim
Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają **zamiar jechać** do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem **zaufaniem** **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.
Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

ZAŁOŻONA W ROKU 1890 FABRYKA
Józefa Goreckiego
przeniesioną została z Krakowa **do Podgórza na Zabłocie** do nowo specyalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach

1. WYROB SIATEK żelaznych, ślimakowych, tkanych i falistych dla ogrodzeń i t. p. wraz z wytwórnią drutu gładkiego i kolczastego oraz z cynkownią drutu

· ODZNACZENIA · KRAKÓW · LWÓW · PARYŻ · WIEDEŃ

2. WYROB MEBLI żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali, klinik i t. p. urządzeń.

3. WYROBY KUTE dla robót budowlanych i architektonicznych w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z urządzeniem do samorodnego spajania metali. 4. KONSTRUKCYE ŻELAZNE z architekturą w związku stojące jak — schody różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy mostki dla pieszych i mniejsze przejazdowe, okna i drzwi o żelaznych patentowych odrzwiach (futrynach) i t. p. BIURO INFORMACYJNE z magazynem gotowych mebli i urządzeń otwarte w starej fabryce na ul. św. Wawrzyńca N. 26 w Krakowie
Telefon dla fabryki L. 277, dla Magazynu L. 2048.
Adres listów i telegramów: JOZEF GORECKI PODGÓRZE — KRAKÓW

Kraków, dnia 6 maja 1912.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

L. 24207|1912
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rospisuje publiczną licytacyę na rozebranie budynków, a to kazamaty i budynku jednopiętrowego położonych na gruntach pofortecznych między ul. Zwierzyniecką, a ul. Wolską, gdzie dziś mieści się Zakład czyszczenia miasta.

Wadynm wynosi 1200 K. Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 K. w opieczętowanej kopercie należy składać do dnia 30 maja 1912 r. do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem Oddział B., gdzie można przejrzeć plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i Formularze kosztorysów. — Roboty powyższe będą wykonane w roku 1912, termin rozpoczęcia oznaczy Magistrat. 649 3 2

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA"
Jana Wolnego
Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

Kapelusze damskie strojne
:: Kapelusze żałobne, Panama i Sportowe ::
oryginalne Modele paryskie i wiedeńskie.
PARASOLKI i PARASOLE
ostatnie Nowości
poleca w ogromnym wyborze i po cenach konkurencyjnych
KAROL JAROSZ przedtem **ZIMLER i Spółka**
Kraków, Rynek 41 Linia A-B.
Telefon 2329. 470 0 Telefon 2329.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA
NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA
uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie
Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l. 40 naprzeciw Teatru Miejskiego.
Filie: Tarnów Wałowa 13, Nowy Sącz Jagiellońska 26, Chrzanów Mickiewicza 13, Sanok Jagiellońska 49/55, Kazimierz Wolnica 11.

Rządowo uprawniona
:: **Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych** ::
pod firmą
:-: **R. Rząca i Chmurski** :-:
w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego jak polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
✱ Billińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen ✱
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci zapachu prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca dom eksportowy
w Brodach **W. Adamowicza** w Brodach
(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna" bardzo dobra	Zł. r.	1·40
„Melange de Moskau" w oryginalnem opakowaniu	„	2·50
„Imperial" Cesarski	„	3·50
„Okruchy" z najl. herbat kwiatowych	„	1·20
1 kg. Bulionu Wołyńskiego hygienicznego	„	3·20
Grzybki litewskie białe czapeczki tegoroczne 1 kg.	„	4·—
Kawa „Ceylon" gruboziarnista franco 5 kilo	„	9 i 10·—

z Brodów — Herbata z Brodów

MYŚL ROBOTNICZA
Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.
Wychodzi co dwa tygodnie.
Prenumerata roczna wynosi 1 K.

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza" jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

ZAŁOZONY W ROKU 1872.
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

SKŁAD WĘGLA „PŁOMIEŃ"
UL. PAWIA (Nr. tel. 2388) dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych. Dostawa wprost z wagonów, jak również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych.

MONTRE ZENITH
PRÉCISION-ÉLÉGANCE

Znakomite zegarki
- ZENITH -
odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu.
DOWGIAŁŁO zegarmistrz.
w Krakowie, Floryańska 19.

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra creme Dra Christoffa
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery. —
Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60 odpowiednie mydło 70 hal.
Składy we wszystkich aptekach i drogueryach
GŁOWNE SKŁADY W KRAKOWIE:
M. Masłowski apt. H. Bartmański i Sp. apt. M. Reder, aptek, ul. Karmelicka l. 23.

Vudra
UVDRY WYROBY SPOŻYWCZE PRAGA-VIII CZECHY.
„UVDROWNA" dobra żytnia kawa, mączka dla dzieci, opłatki i inne wyroby jedyne w swoim rodzaju.
= Żażądać cennika. =

Miód patoka
kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, w 5-kilowych puszkach po 7 kor. 50 hal. a miód do picia w 5-kilowych demionach wysyła opłatnie Ks. W. MIKITKA proboszcz w [illegible] Kupczyńcach, poczta Denysów. 40 0

Samochód do wynajęcia
na godziny i dnie. — Wiadomość w firmie „Benz" ul. św. Tomasza (Grand Hotel) Tel. Nr. 1026. 654 5 4

10 ludzi 1 koroną,
lub ewentualnie mniejszą kwotą uratuje, kto ją prześle na ręce Administracyi „Głosu Narodu" dla niewinnie zadłużonej rodziny, pod litery „W. J." 653 3 3

Dla Sklepów Kółek Rolniczych
poleca najkorzystniej
Wszelkie towary korzenne, Słoninę, oraz wyborne kawy palone z własnej elektrycznej palarni. 429 10 7
Hurtowny Handel Jakóba Piekły w Podgórzu.

2 czeladzi warsztatowych i 2 uczni
do praktyki przyjmie Fabryka pieców kaflowych. — Wł. Wojtyga Kraków — Dębniki. 591 6 6

Młyn wodny
pod Krakowem do wydzierżawienia.
Wiadomość: Kraków, Dominikańska l. 3 I. p. drzwi 4 od 12 — 2 po poł. 593 6 4

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
w Krakowie ul. Grodzka l. 18.

WOJCIECH GIGOŃ
absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie, otworzył
Artyst. Zakład Galanteryjno-introligatorski
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6. :-: w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6.
Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej po cenach umiarkowanych.
Specyalność dla biur i kancelaryi: Protokóły i księgi handlowe nadzwyczajnej trwałości wzorowo otwierające się

... „Głosu Narodu" wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. [illegible]